

Piątek 20. lipca 1923.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju **1000 Mk**

Prenumerata miesięczna we Lwowie . . . 20.000 Mk

Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową 23.000 Mk

Prenumerata miesięczna zagranicą . . . 30.000 Mk

Adres: „WIEK NOWY”, Lwów, ul. Sokola 1. (dom własny). — Konto pocztowej Kasy Oszcz. Nr. 140.954

Telefon Redakcji, Administracji Drukarni Nr. 15.

Popularny dziennik ilustrowany
wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Posiew rządów piastowo - chjeńskich. Sprawa zmian i rugów w naczelnych instytu- cjach wojskowych.

USTAWA O UBEZPIECZENIU NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej podkomisji ochrony pracy, naczelnik wydziału opieki społecznej Drocki, złożył oświadczenie, że rząd zgadza się w zasadzie na opracowany przez podkomisję projekt ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Rząd zastrzega się jednak co do niektórych szczegółów projektu, który będzie przedmiotem obrad na plenum komisji w piątek 20 bm.

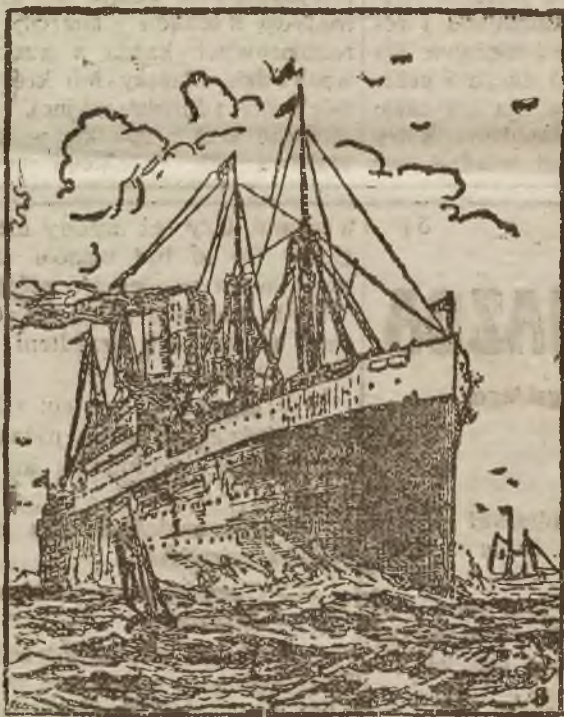
SPRAWA JAWORZINY.

Praga. (AW.). „Tribuna“ pisze: Dr. Benes miał poczynić w Paryżu kroki w sprawie stosunku Czechosłowacji do Francji, a po zaleniu interwenjować w Radzie ambasadorów w sprawie Jaworzyny. W sprawie tej na stał zwrot nieprzychylny dla Czechosłowacji. Jaworzyna miała być również przedmiotem narad ministra Benesa z politykami angielskimi.

SPOSÓB OBLICZANIA PODATKU GRUNTOWEGO.

Warszawa. (AW.) Państwowe należności z tytułu podatku gruntowego oblicza się w sposób następujący: Na obszarze b. zaboru austriackiego wraz ze Spiszem i Orawą dochód katastrofny uwidocznił w katastrach podatku gruntowego, a wyrażony w markach umnoży się przez 3,500, co będzie stanowiło stokrotną wysokość podatku, opłacanego w r. 1922, wraz z 900 proc. dodatkiem. — Od dzisiejszy podatek procentowy ustanowiony na mocy artykułu drugiego ustawy dla płatników, opłacanych ponad 600.000 marek rocznie obliczony będzie od wszystkich jednostek podatkowych danego płatnika w powiecie.

Niemcy zbroją się do wojny o rynki zamorskie.



„Albert Ballin“, nowy okręt Hamburg-Amerika-Line.

CHCĄ WYDOBYĆ „LUSITANJĘ“.

Berlin. (PAT.) „Berliner Tagebl.“ z Dover: Przybył tam wielki parowiec do wydobywania zatopionych okrętów, „Semper paratus“, mający zająć się wydobywaniem „Lusitanji“. Liczą, że powiedzie się wydobyć przedewszystkiem skarb złota, zatopiony z Lusitanją.

PRZED KONFERENCJĄ W SINAJA.

Bukareszt. (Pat.) Dzienniki donoszą, że w konferencji w Sinaja wezmą udział tylko trzy państwa Małej Ententy. Gabinety w Atenach i w Warszawie będą informowane o przebiegu narad. Konferencja potrwa prawdopodobnie trzy dni.

—OO—

Do dzisiejszego numeru dołączamy dalszy ciąg niezwykle zajmującej powieści Maurice Renarda p. t.: „Ręce Orlaca“.

Administracja publiczna.

Pierwszy okres bytu wskrzeszonego Państwa Polskiego wypełniły wojny z sąsiadami, nieskończone długotrwałe obrady nad uchwałą konstytucji, kłopoty, związane z tak wielkim przewrotem w stosunkach ekonomicznych i społecznych, jak reforma rolna, nieustanne spory i kłótnie stronnictw, które po dziś dzień nie posiadają jeszcze niezbędnej równowagi do działalności prawodawczej i politycznej. Pośród tych rozbudzonych namiętności i sporów, przy zmieniających się co kilka miesięcy rządach, nie zwrócono dostatecznej uwagi na fakt, że podstawą budowy państwowej jest porządna administracja publiczna.

Każdy polityk praktyczny, każdy sumien-ny administrator państwowy powinien przyjąć za tezę, że dobra administracja jest podstawą do dobrej polityki. Wszelkie zasady, choćby najpiękniej brzmiały, wszelkie programy i szumne zapowiedzi wielkich reform społecznych, pozostaną pustymi hasłami, pozostaną budową, wzniesioną na lodnym piasku, jeżeli nie będą miały pod sobą trwałych fundamentów, które położyć może tylko energiczna i umiejętna administracja publiczna.

Nowsza historia, zwłaszcza historia wieku 19-go dowodzi, że przy odbudowie i reformowaniu państwa stali ludzie i mężowie stanu, którzy umieli wlać nowego ducha i przekształcić administrację państwa. Na ich czele widzieliśmy przedewszystkiem Napoleon, który objawiając jako pierwszy konsuli władzę we

Francji, wykazał jednocześnie geniusz, prawodawcy i administratora. Uniwersalne jego dzieło przekształcenia Europy według modły uniwersalnej rozpadło się w gruzy; ale pozostał kodeks napoleoński, pozostał ustroj administracyjny konsulat i pierwszego cesarstwa i przetrwał aż po dziś dzień, uragając tylko znaną systemów i dynastji.

Bismarck nie byłby dokonał dzieła zjednoczenia Niemiec, gdyby nie był posiadał do swego rozporządzenia oświeconej, sprężystej, i oszczędnej administracji pruskiej; przypomnieć także wypada, że twórca zjednoczenia narodowego Włoch, Cavour, który w podzielonym i skłóconym kraju znalazł rozprężoną administrację, pracował wiele nad jej zreformowaniem i jej ujednolicieniem.

Dawna nasza Rzeczpospolita nie posiadała wcale nowoczesnej administracji państwowej, która w 18 wieku, w epoce oświeconego absolutyzmu, wprowadzały kolejno u siebie państwa europejskie. Gdy w drugiej połowie tego wieku zaczęto gruntownie myśleć nad naprawą chłodzącego się do upadku państwa, to reforma administracji skupiła się przedewszystkiem w głośnym hasle: „Skarb i wojsko“ i niezawodnie usiłowania Rady nieustającej zdołały wiele uczynić dla zaprowadzeniaładu w rozprężonym organizmie państwowym. Konstytucja 3-go maja miała wcielić to dzieło, ale losy zrzuciły inaczej i Rzeczpospolita zeszła do grobu ze smutną tradycją nierządu i anarchji. W czasach porzoborowych każda z trzech dzielnic miała wprowadzić dłuższy lub krótszy okres samodzielnosci administracyjnej, który pozwalał dźwigać kraj z upadku, w jaki go pogrążyła złośliwa i do zupełnego zniweczenia narodu

rażająca polityka tego lub tamtego państwa zahorczego, ale te okresy były za krótkie, a-żeby postawić dzielnicę na współczesnym poziomie, ponadto zaś przerobić jeszcze sam obyczaj narodu, dać mu szkoły i wzory dobrego zarządu. W Królestwie Warszawskiem i Królestwie Kongresowem posiadaliśmy więc Skarbów, Mostowskich, nadewszystko zaś Lubbeckiego, którzy wbrew wszelkim trudnościom umieli rządzić i budować, oszczędzać i organizować, ale upadek powstania listopadowego obrócił to wszystko w gruzy, późniejsza zaś administracja rosyjska, trwająca aż do wielkiej wojny, do roku 1914, dążyła z niezachwianą konsekwencją do dezorganizacji wszelkich zdrowych podstaw życia publicznego, opierała się na ciemnocie, łapownictwie i wszystkich postacach występku.

Galicja dopiero w okresie konstytucyjnym, czyli po roku 1861, mogła czynić poważniejsze wysiłki w celu ratowania się z przepaści, do jakiej wpełniła ją 90 lat trwająca germanizacja i niezawodnie samorząd galicyjski był okresem powolnego, ekonomicznego i narodowego odradzania się krajiny podkarpackiej, brak jednak przemysłu i stary fiskalny system austriacki były tymi hamulcami, przy których postęp nie mógł wydać olśniewających rezultatów.

Najlepsze wzory dobrej administracji miała przed sobą dzielnica pruska, ponieważ Prusacy gospodarowali w tym kraju dla siebie, osiedlali się systematycznie, poczynali szybko w górę stan jego kultury i dobrobytu; ale system wynarodowiania i zupełnego wyrugowania Polaków z administracji państwowej nie pozwolił także na wykształcenie ministratorów w szerszych rozmiarach, funk-

SVEN ELVESTAD.

CZARNA GWIAZDA.

Tłumaczenie z norweskigo.

(Ciąg dalszy).

— Coś mi się zdaje, — odezwał się zainteresowany Norweczyk, — że te wspomnienia nie są panu zbyt miłe.

— Często już myślałem o tym panu, którego imię pan teraz wymówił, — odpowiedział zagadnięty. Jest to jeden z niewielu ludzi, którego się naprawdę bałem.

Vik spojrzał na niego zdumiony.

— W takim razie byłeś pan zbrodniarzem, bo tylko zbrodniarze boją się Asbjørna Kraga.

Starzec obrócił się zienacka i rzucił Haraldowi takie spojrzenie, że ten uważał za stosowne szybko się podnieść.

— Zawsze mam uczucie, że jeszcze kiedyś spotkam Asbjørna Kraga. Jeżeli go spotkam po raz trzeci to —

Norweczyk zadziwił, bo teraz twarz starca wyglądała równie groźnie i strasznie. Jak wtedy, kiedy go ujrzał za oknem. Oddał więc od niego na kilka kroków. Nasiłowały na się rozmaite pytania. Na żadne nie znajdował odpowiedzi. Co ten dziwny człowiek miał wspólnego z jego przyjacielem Asbjørnem Kragiem? Widział tylko, że byli zaciętymi

wrogami. Czy też uczony nie był i jego wrogiem? Co to był wogóle za człowiek? Nie chce nawet powiedzieć swojego imienia.

Vik podszedł zowu ku starcowi. Ten siedział jeszcze jak przedtem i patrzył zamyślony w dal.

— Bardzo mi na tem zależy, byś mi pan odpowiedział na jedno pytanie.

Starzec zwrócił się ku niemu i skłamał głową.

— Mianowicie bardzo chciałbym poznać pańskie nazwisko.

— Tego pan się nie dowie.

— Dlaczego?

— Bo to jest niepotrzebne. Ale usiadźże pan spokojnie; nie zrobię panu nic złego; nie jestem z natury zły. Mówiliśmy o interesującym pańskim ziomku Asbjørnie Kragu. Może dalej o nim porozmawiamy. Nienawidzę go.

— Jest moim przyjacielem, — odpowiedział Norweczyk poważnie, — i poza tem wyrzucił mi kilkakrotnie wielkie przysięgi.

Starzec puścił mimo ucha tę uwagę. Wskazał ręką na morze, połyskujące daleko na wschodzie jak błękitny sen, poza domami miasta.

— Czy chciałbyś pan błądzać tam na morzu? — zapytał. — Chciałbyś pan wydostać się z tego przeklętego miasta i pośladować do innych krajów, do swojej ojczyzny?

— Ach wolność, — szepnął Norweczyk, patrząc w kierunku wskazanym przez towarzysza. — Dlaczego pan o tem wszystkiem mówi? Pan przecież wie dobrze, że

zamy zjeść z dachu, że ze wszystkich stron czyhała na nas.

— Niema nic memotwórego, — odpowiedział uczony. Przypuszczam, że Kragowi udałooby się to w przeciągu ośmiu lub dziesięciu dni. Kiedy zaś panu powiem, że nie jestem ani odrobinę głębszy lub mniej zręczny od Kraga, czy uwierzy mi pan wtedy, że potrafię uratować nas obu?

— Vik potrząsnął głową.

— Nie mogę sobie tego wyobrazić.

— Pozostaw to pan mnie.

Nagle wsunął rękę do kieszeni i wyciągnął parę znoszonych skórzanych rękawiczek.

— Jak to dobrze, — mruknął — że urzędnicy więzienni pozwolili zatrzymać mi te stare rękawiczki. Nie liczyli się z tem, że będę ich jeszcze kiedyś potrzebował. Jestem pewny, że pan mnie będzie uważał za szaleńca, gdy powiem, że właśnie te rękawiczki mogą zdobyć nam wolność.

Norweczyk patrzył na niego osłupiały.

— Para starych rękawiczek? Co nam z nich przyjdzie?

— Gdy przyjdzie stosowna pora zobacz pan. Tymczasem musimy urządzić się tutaj na długi czas, może nawet na stałe.

Norweczykowi pociemniało w oczach.

— Na zawsze? Ale to jest niemożliwe! Tego ja nie wytrzymam.

(C. d. n.).

cje bowiem i zdolności polskie ograniczały się do zakresu parcelacji, spółek zarobkowych i banków ludowych.

W takim oto położeniu odrodziła się Polska, bez instytucji i bez administracji, w zaborze zaś rosyjskim wprost wymarła tradycja administracji państwowej, na co wszyscy narzekamy, i o co rozbijają się usiłowania zaprowadzenia porządku w państwie.

Każdy rząd polski, który istotnie będzie dążył do wzmocnienia i zasilania organizmu Rzeczypospolitej, zwrócić musi uwagę najpierw na administrację publiczną. Oczywiście, że gruntowna reforma administracji, wymagająca cichych i wielkich wysiłków ze strony całego ogółu, kłóci się bardzo z efektownymi i jaskrawymi hasłami i frazesami, któremi wojują stronnictwa, na które chwytają ciemnych, naiwnych wyborców i zwolenników. Reforma administracji wymaga regularnego płacenia podatków, subordynacji publicznej, posłuchu i namysłu, wymaga nade wszystko pracy, do której tak gorliwie i szlachetnie zachęcał naszych rodaków marszałek Foch w czasie swego pobytu w Polsce.

Jeżeli dobra administracja jest koniecznym warunkiem uratowania i wprowadzenia Rzeczypospolitej na tory pomyślniejszego rozwoju, to na kresach, zwłaszcza wschodnich, od niej trzeba zaczynać, ponieważ w oczach tamtejszych mieszanej ludności dobry zarząd przymówiłby najskuteczniej za Polską i jej instytucjami. Pomyślimy tylko, że przed stu laty, za czasów Adama Czartoryskiego i Tadeusza Czackiego tamtejszy żywioł polski organizował Ruś i Litwę, sięgając w głąb Ukrainy i Białorusi, zakładał uniwer-

sytety, licea i szkoły, podnosił wysoko dobrobyt powszechny, jednal Żmudzinów i Litwinów, Białorusinów i Rusinów dla idei polskiej, tak, że rok 1831 zastał tę ludność najprzychylniej usposobioną do walki o wolność Polski. Niedołęstwo naczelnego wodza, Skrzyneckiego, oraz brak śmiałej inicjatywy ze strony rządu warszawskiego znieweczyły te wielkie widoki i opóźniły o cały niemal wiek zmierzanie do Ojczyzny; ale warto przypominać te rzeczy, warto się kształcić na tych wzorach, boć jeśli pod carami rosyjskimi tak wielkie obszary ówczesnej Litwy i Rusi mogły być zjednane dla naszych aspiracji narodowych, to zdawałoby się, że dzisiaj, gdy posiadamy zaledwie czwartą część ówczesnych kresów i zupełną swobodę działania, powinniśmy tem więcej opanować sytuację, do której potrzeba tylko rozumu, energii i woli.

Niemcy czynnikami zamętu i wrogiem demokracji.

Pomimo niesprzyjających wciąż warunków dla przygotowania odwetu Niemcy nie dają za wygraną, lecz z wrodzonym im uporem zmierzają do celu. Ponieważ Polska stanowi barierę pomiędzy Rosją a Niemcami — barierę, którą trzeba zniszczyć. Nie można tego przez operację militarną, gdyż Polska zabezpieczona jest przede wszystkim przez silną armię, a następnie przez sojusze i dlate-

go dyplomacja niemiecka dąży do poróżnienia Polski z Rosją, wykorzystując wzajemną nienawiść polsko - rosyjską.

Wprawdzie stosunki polsko - rosyjskie nie są zbyt przyjacielskie, to jednak z pewnością można powiedzieć, iż nienawiść ta dzisiaj nieco osłabła i wzmocnienie jej jest możliwe tylko wtedy, jeżeli rządy w Rosji obejmą żywioły "prawicowej" reakcji moskiewskiej i rozpoczną „zcalanie" Rosji w myśl testamentu Piotra i Katarzyny.

Dziś bolszewizm może jeszcze oddać usługę Niemcom w zagłębiu Ruhr, lecz w Rosji spełnił już swoją rolę — dziś dla Niemiec potrzebny jest w Rosji monarchizm i w tym kierunku Niemcy pracują, pracują one w kierunku wywołania reakcji w całej Europie, sądząc, że przez reakcję zniszczą demokratyczne państwa, które byt swój opierają na traktacie wersalskim. Jednym słowem, Niemcy dzisiaj pracują przy warsztacie reakcji, przygotowując grunt do odwetu.

Ponieważ wycięstwo Niemiec byłoby grobem nie tylko dla demokracji, ale i dla niepodległości wielu młodych państw — przede wszystkim Polski — przeto dziwić się należy, iż znajduje się tylu Polaków, którzy cieszą się z postępu roboty niemieckiej.

Wrogowie demokracji częściowo, dziś tryumfują, lecz tryumf ten wkrótce zamieni się, jeśli nie w rozpacz, to w każdym bądź razie w smutek, albowiem szermierze demokracji nie są przerażeni teatralnym zwycięstwem i nie schodzą w posterunków, lecz ze zwiększoną energią pracują nad pokonaniem wrogów, co daje gwarancję iż tryumf idei de-

HENRYK CEPNIK.

O teatr polski na kresach wschodnich.

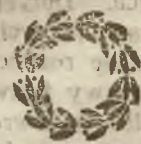
(Dokończenie).

Nie tykamy jednak dalej przeszłości. Szło mi tylko o pokazanie, co i jak było niegdyś, a co i jak jest dzisiaj. A że na kresach wschodnich dla propagandy kultury artystycznej polskiej nie lub prawie nie się nie robi — to niestety fakt. Pracując przez ostatnie dwa lata w Wilnie, stykałem się niestannie z żałami i skargami na opłakane stosunki kulturalne na kresach wschodnich. Są one, pod tym względem, opuszczone i zaniedbane do najwyższego stopnia. Żyje się tam jakby na jakim wygnaniu — jest się pozbawionym wszystkiego, co się nazywa rozrywką lub podniętą duchową. Nie, tylko ciągła szarzyzna trosk codziennych, w której tępią najzdolniejsze nawet umysły, wypaczają się najsilniejsze charaktery, wyjąławią najwrażliwsze dusze i serca. I w tym potoku skarg na panujące na kresach stosunki powtarzał się niestannie jeden i ten sam refren: dlaczego o nas zapomniano? dlaczego nie się o nas nie myśli i nie dla nas nie robi? dlaczego jest

dla innych na wszystko, dla nas niema nawet na najskromniejsze potrzeby kulturalne? Zalono się przytem stałe i najwięcej na brak teatru, podnosząc, że miałby on w tamtych stronach znaczenie doniosłe, bo nie tylko kulturalno-oświatowe, ale i wprost społeczno-narodowe, nawet polityczne. I wskazywano przy tej sposobności na oibryzmie szkody, jakie przy naszej indolencji wyrządzają naszym interesom narodowym i państwowym na kresach wschodnich rozmaite obcojęzyczne impresy pseudo-artystyczne, kabarety, fingle, teatry i teatrzyki, objężdżające miasta i miasteczka pograniczne i deprawujące ludność nie tylko etyczne, ale i politycznie.

I my pozwalamy i patrzymy na to wszystko z najniższą krwią i z niezamąconym spokojem. A gdy zwraca się na ten stan rzeczy uwagę tam, gdzie należy, słyszy się stać jedną i tę samą odpowiedź: „niema pieniędzy". Są jednak np. na subwencjonowanie teatrów stołecznych, które pochłaniają już nie setki milionów, ale miliony, niema ich tylko tam, gdzie konieczne ich potrzeba. Polityka naprawdę dziwna i niepojęta, a ofiarą jej padają niestannie kresy wschodnie, tak ogromnie, tak niesłychanie przecież ważne dla Polski. Z polityką tą czas zerwać nareszcie! Nie można dalej patrzeć na to, jak kresy wschodnie marnują się dla Polski skutkiem ich zaniedbania, trzeba zacząć myśleć i o nich, dać im przynajmniej to, czego im potrzeba do życia konieczne, niech poczują, że o nie dbamy i troszczymy się na serio.

A że teatr oddać może kulturze narodowej na Kresach wschodnich usługi bardzo wielkie, że potrzebny jest tam koniecznie i jaknajrychlej, więc i na ten cel pieniądze znaleźć się powinny, znaleźć się muszą bezwarunkowo. O sprawę tę ubijałem się jeszcze w Wilnie — bezskutecznie. W ostatnich czasach przedstawiłem na ten temat memoriał w Warszawie, podając projekt utworzenia dla sześciu województw kresowych dwóch teatrów poljardowych, jednego dla województw północnych, drugiego dla południowych. Miałyby to być teatry o charakterze niejako propagandowym, z repertuarem nawiązanym do polskim, prowadzone nie dla zysku, ale wyłącznie w ideowym znaczeniu. Podalem także przypuszczalne koszty, z którego wynika, że na pokrycie potrzeb obu teatrów wystarczyłaby... piąta część subwencji, jaką pobiera Opera warszawska. Chyba na taki wydatek stać nas, a zdobywszy się nań, dopomożemy do zrealizowania jednego z bardzo ważnych i pięknych postulatów kulturalnych na Kresach wschodnich — polskiego teatru kresowego.



demokratycznej nastąpi prędzej niż się spodziewamy. Wierzymy w to i cieszymy się z tego albowiem idea demokracji jest kamieniem węgielnym gmachu młodej państwowości polskiej.

Z dziedziny wynalazków.

Niedawno spuszczone na wodę z warsztatów okrętowych w Ameryce północnej specjalny statek, przeznaczony do badań naukowych życia na dnie morza. Dno jego wykonane jest z grubego szkła kryształowego i dozwoli na wygodną obserwację terenów podmorskich oświetlonych przy pomocy specjalnych przyrządów. Rzecz naturalna, że o ile chodzi o samo dno morskie, przedmiotem badania mogą być tylko nieznaczne stosunkowo głębie; inaczej statek musiałby mieć kształt łodzi podwodnej a i wówczas jeszcze, przy obecnym rozwoju techniki, nie można opuścić się do głębokości kilku kilometrów.

Przed 25 laty wynalazł Szczepanik „telefot”, tj. przyrząd pozwalający przy pomocy własności selenu przesyłać telegraficznie obrazy, rysunki, fotografie itp. Ponieważ jednak aparat przestawał po pewnym czasie funkcjonować (selen przechodził w drugą odmianę, izotropową niewrażliwą na działalność światła) o nie reklamowanym wynalazku naszego rodaka zapomniano, a w dwa czy trzy lat później, zrobił ten sam wynalazek prof. Korn z Monachium. Próby przesyłania po drucie telefonicznym fotografii zbiegłego mordercy, udały się znakomicie.

Obecnie wynalazek ten wszedł w nową fazę rozwoju, a mianowicie odbywają się próby przesyłania obrazów przy pomocy telegrafu... iskrowego.

Na razie osiągnięto pomyślne wyniki na niewielką odległość kilkunastu metrów, wynalazca jednak C. F. Jenkins z Waszyngtonu ma nadzieję, że przy użyciu silniejszych aparatów odległość tę będzie można dowolnie powiększyć.

Życie górnika znajduje się w ciąglem niebezpieczeństwie, mimo wszelkich przyrządów ochronnych, lamp bezpieczeństwa i sygnałów alarmowych, donoszących o nagromadzeniu się gazów. Dzienniki francuskie donoszą o nowym ulepszeniu lamp górniczych. Są one na pozór zupełnie podobne do t. zw. lamp Davy'ego, różnią się zaś tem, że w razie wejścia robotnika na teren objęty gazami, palnik wydaje charakterystyczny gwizd, ostrzegający górnika przed niebezpieczeństwem.

Papier wyrabia się — jak wiadomo — z włókien roślinnych. Dotychczas używano na ten cel szmat (bawełnianych i płóciennych) oraz drzewa. Obecnie rozpoczęto próby fabrykacji papieru z trawy t. zw. słoniowej, w którą obfitują okolice podzwrotnikowe. Papier, wyrabiany z trawy, okazał się doskonałym.

W Biskrze (Algier) ma się niebawem rozpocząć konkurs latawców bezsilnikowych. Celem zbadania warunków atmosferycznych wysłał do Biskry rząd francuski porucznika-lotnika, nazwiskiem Thoret. Ten dokonał tam licznych wzlotów, przyczem dwukrotnie, zamknąwszy silnik, bujał w powietrzu przeszło półtorej godziny. Po tych próbach wzbił się rano wysoko w górę i zamknął silnik, poczem robiąc różne zwroty, stosowane do pralód atmosferycznych unosił się w powietrzu przez 7 godzin 3 min. Dodać należy, że Thoret latał nie na specjalnym jakimś latawcu, lecz na zwykłym wojskowym dwupłatowcu wagi 600 kg.

W Anglii wynaleziono nowy biały metal o pięknym połysku, nie ulegający wpływowi kwasów i nie czerniejący. Ponieważ da się on łatwo obrabiać, a nadto ma tę zaletę, że jest tani, będzie czynił wielką konkurencję metalom szlachetnym i znajdzie szerokie zastosowanie w przemysle.

W naszym nerwowym wieku każdy głośniejszy szmer razi ucho. Ale u nas niema czasu myśleć o nerwach; na to może pozwolić sobie Ameryka. I tak np. wobec wałki, jaką toczą tam miasta z powodu stuku i hałasu tramwajów, jeżdżących nocą i pioszczących sen mieszkańców, zdecydowały się 2 towarzystwa tramwajowe w miastach St. Paul i Minneapolis budować „ciche tramwaje”. Podwozie ich zbudowane jest z nowego lekkiego metalu, skutkiem czego ciężar tramwaju zmniejszył się prawie o połowę. Nadto wszystkie możliwe części tramwaju, sprawiające hałas wyrabia się z kauczuku. Nowość ta podobała się bardzo innym miastom i zapewne rozpoczną energiczną walkę o zaprowadzenie także u siebie „cichych” tramwajów.

Najdokładniejszym na świecie jest podobno zegar wmurowany w ścianę, podtrzymujący refraktor fotograficzny, obserwatorium astronomicznego w Monachium. Dla zabezpieczenia go od wpływów wewnętrznych, umieszczony jest w szklanej skrzynce, w której panuje stała temperatura, stałe ciśnienie atmosferyczne i stała wilgotność. Zegar ten, idący od lat 10, pośpieszył w tym czasie o pół sekundy.

Rossiniego: Cyrulik sewilski.

Z powodu gościny p. Ady Sari i Adama Didura wznowiono onegdaj Rossiniego: „Cyrulika sewilskiego”. Przedstawienie to było typowym przykładem do czego dochodzi się wypuszczając na długi okres czasu z repertuaru operę t. zw. repertuarową. Nie trzymanie w ewidencji przedstawienie takie chroma, kuleje, bynajmniej nie przynosząc słuchaczom tych wrażeń, jakiegoś dać było w stanie. Jeżeli chodzi o ilustrację, jak nie powinien być układany nasz repertuar — to w tym wypadku zyskałszy ją bardzo jaskrawą i wymowną. Ze „Cyrulik” do oper repertuarowych należy — to rzecz pewna, gorszem tylko jest to, że wydobywa się jego partyturę jedynie tu granią występów gościnnych, zwłaszcza o ile chodzi o gościnie śpiewaczki koloraturowej.

Smutno to, ale prawdziwe. Wszak nie mamy w repertuarze żadnej innej opery, w której śpiewaczka koloraturowa mogłaby się wykazać kunsztem swoim przed publicznością, te zaś, które są w nim za mało po temu dają pola. Najgorszym atoli jest coś innego. Oto nasi — goście sconiżni radzi niegadzi występować muszą stale w jednych i tych samych operach ze względu na to, że repertuar nasz operowy jest tak niesłychanie ubogi, że wszakże Didurowi nie pozostaje na dobrą sprawę żadna inna rola poza rolą: Don Basilio, lub Mefistofelesa. W tych warunkach i wszelkie gościnne występy stają w znaku zapytania niezdołne do wyjścia poza błędne koło kilku oper, którymi obraca się przez sezon. Oto uwagi ogólne na temat gościnnych występów i naszego repertuaru cisnące się mimowolnie na myśl, gdy tylko pojawia się zapowiedzi o gościnie tego, lub tej wielkiej miary artysty, lub artystki.

Przechodząc do oceny samego onegdajszego spektaklu zaznaczyć muszę, że obsada opery — była w wysokim stopniu nierównomierna. — Dzięki temu obok rzeczy faktycznie doskonałych słyszeliśmy wiele rzeczy takich, które wprost raziły z wielu, wielu względów.

Przedewszystkiem znowu ta sama historia, co w czasie ekspozycji „Pikowej damy” — orkiestra! Nie stwierdzam bynajmniej, by grała źle, owszem omal poprawnie, niemniej raz narazie należy sobie uświadomić, że orkiestra w operze, o ile nie chodzi o uwertury, interludja ma rolę tylko ilustratora. Zmniejszanie jej blasku w momentach ilustracji i akompaniamentu, stosowanie dynamicznych nasileń — to *conditio sine qua non* powodzenia opery. Faktycznie nie nakrywała ona ledywie Didura tylko, reszta artystów może jednak mieć do orkiestry uzasadnione pretensje. Zapewne słuchacz może z czasem przywyknąć do tego, ale faktycznie są to grzechy — niepowszednie.

Po drugie: recitativy! Czem one być mogą wykazał: Ada Sari, nadewszystko zaś mający ich w swej roli więcej — Didur. Nie wolno ich lekceważyć, nie wolno ich zbywać, kładąc cały nacisk wyłącznie na arie, nie wolno ich traktować po macoszemu... Były wszakże organiczną częścią opery *sui temporis* i nie miały mniejszego walu od — arii.

Po trzecie: „Cyrulik” jest operą konieczną! Ten pierwiastek konieczny musi się wnieść do opery, jeśli ma ona być stylowo wykonaną. — Wolno szarżować nawet (n. b. dyskretnie!) — ale wolno jednak mimo przeblysków tragicznych napięć zapadać w nastrój omal grobowy — nie wolno być nieruchliwym! Ada Sari i Didur — stworzyli typy znakomite, oni jedni jedyni! — Opera konieczna będzie wtedy działała na słuchacza i widza, jeśli sami artyści bawić się będą na scenie! Wiem, że to trudno, wiem — że czasem nielato wykrzesać z siebie bezmiar humoru, wiem, że w spektaklu biorą udział ludzie, którym nie raz ciężko płecie się życie, wiem, że pod maską kryją się codzienne tragedie życiowe, jakie każdy omal przeżywa, ale też wiem, co to jest scena i jakie nakłada na artystę obowiązki. Na to rady — niema!

Wreszcie — obsada partii. Chodzi tu w tym wypadku o partię drugorzędne, tak zwane drugorzędne. Że do nich należy n. p. partia Berty, to rzecz pewna, powierzone ją znakomitej artystce Anieli Kasproviczowej, która też z swojego drobiazgu zrobiła misterne cacko, jak zresztą zawsze. Samo przejście jej przez scenę — w akcie II-gim wywołało wrażenie, wbiło się w pamięć. Artysta wielkiej miary z drobiazgu wykrzesze cudowne ognie. Wszakże rola Sołskiego w Warszawiance polegała tylko na wejściu i wyjściu — bez słowa. Pamiętajmy tę rolę, jak dobrze pamiętamy! Te tedy t. zw. drugie role, muszą spoczywać zawsze w rękach odpowie-

Dziś „WANDA” i „WARSZAWA” Dziś BRUNO KASTNER JAKO DEMON GRY

działnych, o ile nie mają kłaść całunów na sztukę samą. Tego nie dopatrzone i oto co chwile akcja się rwła, łamała, wkradała się w nią dyssonanse — dlaczegoż tak ma być?

Oto uwagi ogólne. Podaję je uważając, że zdadzą się może na przyszłość. Z widowni widzi się i słyszy — wiele, a dobra rada naprawdę nie zawadzi nigdy.

Z solistów wysunęli się na plan pierwszy p. Ada Sari i Adam Didur. Znakomita w grze, przepyszna w swej koloraturze p. Sari zbierała huragany oklasków. Jest tak bardzo bezkonkurencyjna w swej roli, że w tych kilku słowach zamykam relację o jej słowicznym iście śpiewie. O Adamie Didurze występującym w roli Don Basila pisałem kilkakrotnie. Jest również bez konkurencji, znakomity! Uderza mnie jedno! — Artysta ten ujmuje swe postacie coraz pod innym kątem, w innej fasji. Ten fakt niepowtarzania się jest właśnie miarą, że artysta daje się porywać sytuacjom, że przez ten moment pobytu na scenie daje się porywać chwili i dlatego zdolny jest utrafić w ton opery komicznej, wydobywając z niej to wszystko, co jej istotę stanowi.

Partię Figara śpiewał po raz pierwszy p. Romuald Cyganik. Ujął ją dobrze, głosowo rozwiązał bardzo starannie, jeśli mam jakie do niego pretensje, to tylko odnośnie do recitativów — które wychodziły za błąd. Drewni Bartolem — a dziećmiem roli — Folanckiego, był p. Kazimierz Bielski, dysponujący głosem pięknym, w grze zupełnie poprawny.

Na zakończenie uwaga. Dobrą jest rzeczą wdrażanie publiczności do punktualnego przychodzenia do teatru, ale nie można z teatru robić — twierdzy, a tem mniej chochy na minutę, czy dwie przed godziną 1/2 do 8-mą. — Podpisany wszedł do teatru z uderzeniem godziny wpół do 8-mej i gdyby nie interwencja personelu teatralnego musiałby poczekać akt... przed garderobą, do której policja nie wpuszczała nikogo, wywołując zupełnie bezpotrzebny tumult. Zaznaczam, że godzę się najzupełniej z rygiorem ściśle określonym, nie można jednak stosować go tylko — czasem! Co więcej, wyjąć się z pod niego musi konieczność referentów muzycznych, którzy nie rzadko mają równocześnie dwie i trzy audycje do wysłuchania jednego wieczoru i idąc do teatru idą spełnić swój obowiązek w granicach możliwości i dyspozycji czasem.

Prof. Lesław Jaworski.

W walce o złoto.

(?) Historia wygląda na bajkę, a jednak jest tylko wykrawkiem życia.

Oto przed rokiem niespełna udali się dwaj amerykańscy handlarze drzewa do krainy Eskimosów położonej między zatoką hudsonską, a oceanem. Chcieli tam zakupić większe transporty drzewa. Przez przypadek, zauważył jeden z nich na brzegu rzeki Big Brook, która wpada do zatoki hudsonskiej, błyszczące pasma wśród piasku. To go zastanowiło. Jako były polawiacz złota w Alasce, znał się na tem. Ta rzeka mogła mieć pokłady złota. Więc nabrał stamtąd ćwierć cetnara piasku i powrócił do Nowego Jorku. Przy zbadaniu próbek tego piasku, okazało

się, że zawiera złoto. Owe ćwierć cetnara piasku dały pięć uncji złota.

Ta historia stała się głośną. Zaczęto zwracać uwagę na nowego handlarza drzewem. Ten zaś, jak uczyniłby to każdy inny Amerykanin na jego miejscu zakupił gruntu nad zatoką w Labradorze.

W ślad za tym pierwszym odkrywcą poszli spekulanci, a oto teraz rozpoczyna się walka o pierwszeństwo w wyzyskaniu terenów.

Potworzyły się już spółki akcyjne dla eksploatacji, a jedna z tych spółek w Nowym Jorku wysłała do Labradoru ekspedycję inżynierów i wypróbowanych polawiaczy złota, którzy wybierają się tam na samolotach aby ubiedz konkurentów.

Gazety angielskie donoszą, że pięć spółek akcyjnych rywalizuje między sobą o pierwszeństwo eksploatacji. Tereny zostały już zakupione, pokup na akcje ogromny, wydano już drugą ich emisję.

Na razie ekwipuje się dopiero ekspedycje. I ciekawą będzie to rzeczą kto prędzej zacznie eksploatację: czy ci, co wysyłają ekspedycję na samolotach, czy też ci, którzy ufając więcej swoim nogom, zajądą pie wsi nad złotodajną rzekę i rozpoczną pracę, zanim uczona ekspedycja zbadać zdoła teren. Bowiem ekspedycja samolotów może natrafić na trudności w wylądowaniu, wszakże walczyć musi na swej dalekiej drodze z atmosferą, ludzie ci nie znają warunków krainy, do której się wybierają. Czyha na wielu zwierz i człowiek gorszy od zwierza. Tamci zaś, obeznani już z warunkami mejs owemi, mogą łatwiej dotrzeć do mety. Inna rzecz, że ich eksploatacja będzie tylko d rycza. Zależać to zresztą może od szczęścia, czy przypadku, kto natrafi na bogatszą żyłę złota.

Ze spraw miejskich.

(II) Sekcja trzecia (budowlana) od była posiedzenie dnia 17. bm. pod przewodnictwem r. m. Wczelaka.

Obecny był na wiecu prezydent miasta Neumann. W przedmiocie robót adaptacyjnych w budynkach szkół miejskich uchwalono wykonać tylko te roboty, które są niezbędne ze względu na olbrzymie koszty. — Zaś sprawianie nowych sprzętów odłożyć na czas korzystniejszy.

W sprawie ewentualnej reasumpcji powziętej już raz uchwały odmownej co do udzielenia pozwolenia na nasadzenie piętra w realności prof. Franciszka Bujaka pod l. 31 przy ul. Sadownickiej, powzięto uchwałę, by wprzód odbyć wizję na miejscu, celem stwierdzenia, o ile realność ta wkracza w ulicę, zwężając ją w tem miejscu tylko.

Po załatwieniu kilku sprzeciwów budowlanych ustalono dla części ulicy Ponickiego, a mianowicie na przestrzeni między ulicą Wierzbową a dojazdową do elektrowni na Persenkówce szerokość na 18 metrów, co do

dolnej części tej ulicy, uchwalono wzmocnić m. Departament techniczny do przedłożenia projektu niwelety tej ulicy, ze względu na wybudować się mającą linię tramwajową.

Wkońcu powzięto uchwałę, by zatwierdzić linię regulacyjną dla narożnej realności (l. K. 12 1/4) pod l. 10 przy ul. Sienkiewicza i pod l. 1 przy ul. Lindego zgodnie z wnioskami Departamentu technicznego z tem, że udzielenie konsensu na budowę może nastąpić, jeśli „Pezet” zaprojektuje budowę domu dwupiętrowego z manzardami, inaczej się wyrażając z poddaszami.

Zażegnanie strejku kelnerów.

(!!) Przez kilka tygodni panowało wśród kelnerów niezwykle zaniepokojenie. Zaniepokojenie to spowodowało wypowiedzenie przez przełożenie korporacji gospodnio - restauracyjnej, zawartej przed dwoma laty między korporacją gospodnio - restauracyjną a Związkiem kelnerów umowy, mocą której napiwki zostały zniesione, a miejsce ich zajęły procenta, mieszczące się w cenach, które gość płacił i płaci za spożyte jadlo i wypite napoje i używki, jak kawa i herbata itp.

Uzyskaniem kwotami z procentów dzielili się kelnerzy co wieczora, w kawiarniach procenta te wynosiły 15 od sta ogólnego targu całodziennego, w restauracjach zaś 10 od sta. Obliczenia procentów kelnerzy uskutecznił przez dozwolony przez szefów lokali wgląd do ksiąg.

Wprowadzenie przez Rząd w życie podatku obrotowego w szczególności od wina, na rzecz którego pracodawca obowiązany jest od zaliczonej gościowi kwoty wpisać do rejestru na pomnożenie funduszu Skarbu 20 procent i kwotę uzyskaną w wysokości wspomnianych 20 procent odprowadzać do kasy skarbowej, było przyczyną, że gospodarze, nie chcąc od kwot, pobranych tytułem wynagrodzenia przez kelnerów opłacać podatku obrotowego, zażądali od kelnerów, by się zgodzili na dopisywanie 15, względnie 10 procent tytułem wynagrodzenia za obsługę, które obowiązany będzie uścić gość każdy. Innemi słowy się wyrażając, gospodarzom szło o to aby gość wiedział ile płaci za jadlo, napoje i używki, a ile pobierają kelnerzy za swą obsługę. Nie mniej gospodarzom szło o to, aby ustała potrzeba wglądu przez kelnerów do ksiąg, następnie że podatek od obrotu zmniejszy się tem samem o te kwoty, które przypadają z racji wysokości cen które obejmują już i kwoty za obsługę.

Rzecz prosta, że kelnerom ani przez myśl nie przeszło, by się zgodzili na utratę praw nabytych i wywalczonych strajkiem przed dwoma laty, gospodarze naodwrot chcieli się pozbyć, jak się wyrażali współpracowników, którzy ani feniga nie dali do interesu.

Po kilkutygodniowych pertraktacjach ostatecznie dnia 18-ego b. m. w godzi-

Premiera 19. VII.

Nowości

Teatr świetlny „APOLLO”

Najpiękniejszy film sezonu.

Clou sezonu!

Przysięga i urok kobiety

Wzruszający dramat życiowy w 7 aktach według powieści F. Hollendera. W głównej roli Karol de Vogt, Evi Eva i Hanni Weisse.

nach południowych konflikt między korporacją gospodnią - restauracyjną a Związkiem kelnerów został ugodowo załatwiony, a tem samem wybuchnąć mający strajk kelnerów zażegnany.

W myśl tej ugody dotychczas obowiązująca umowa została sprolongowana do dnia 1

maja 1924 r. z 14-dniowem obustronnem wypowiedzeniem.

Wobec zawartej ogólnej ugody wszelkie umowy postronno poza nią zawarte, tracą moc obowiązującą i nie mają żadnego znaczenia.

—CO—

Straszną śmierć kobiety pod kołami samochodu.

Kiedy władze położą kres harcom samochodowym?

(x) Wczoraj w południe samochód, prowadzony przez 18-letniego szofera Romana Litwina, przejechał na śmierć żydówkę nieznanego na razie nazwiska. Szła ona p. Krakowskim, a gdy nadjechał wóz tramwajowy, obeszła go, i wówczas padła pod koła samochodu. Zwłoki przewieziono do instytutu medycyny sądowej.

Litwin, który nie mógł wykazać się swia-

dectwem szoferskiem, został aresztowany.

Popołudniu zjawiła się w Pogotowiu ratunkowem pewna kobieta i podała, iż przejechaną jest Elka Stier, lecząca lat 70, żebraczka, zamieszkała przy ul. Neckiego 9. Poślij ją jednak do wieczora nie zdołała ustalić nazwiska przejechanej. To też tożsamość zmarłej wymaga jeszcze potwierdzenia urzędowego.

Pasiwa pożaru padło 31 gospodarstw.

Szkoda wynosi około 7 miliardów.

(x) Dnia 10 bm. w Starem Siole, w pow. lubaczowskim, wybuchł groźny pożar. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem pożar powstał w stołarni Mikołaja Kuźmaka i szybko rozszerzył się przy silnym wietrze na sąsiednie gospodarstwa. W przeciągu za-

leświe jednej godziny padło w zgliszcza 31 gospodarstw. Szkoda, pożarem wyrządzona, wynosi 6 miliardów 664 milionów mk. Stare Sioło nie posiada sikawki, to też z powodu jej braku akcja ratunkowa była bardzo utrudniona.

Co się działo wczoraj we Lwowie?

Gwałtu! Żony giną! — Walka dwóch siostr. — 17-letnia awanturka. — Matka oskarża syna. — Od przyjaźni do nienawiści. — Przekłęte pestki z czereśni. — Psy kasaja.

(x) Wasył Hajdamacki, zamieszkały w państwowym zakładzie obróbki drzewa za rogatką Stryską, doniósł policji, że przed 6 tygodniami zaginęła mu żona. Wymieniony następnie dowiedział się, że połowica jego ułotniła się z niejakim Szpunarem rodem z Porszyny. Opuśczeni prosili policję o pomoc w poszukiwaniu jej.

W domu przy ul. Korackiej l. 6. wywołała wczoraj kolosalną awanturę Maria Jarosz, która usiłowała sprowadzić się do mieszkania swej siostry Reginy Gdakowicz mimo jej sprzeciwu. Od słów, wkrótce przyszło do bójki między siostrami podczas której Jaroszowa silnie zraniła Gdakowiczową w głowę, tak, że musiało ją opatrzyć Pogotowie ratunkowe.

Polioja aresztowała wczoraj niejaką Frydę Wittenman, leczącą lat 17. Ona to wywołała wielką awanturę i wybiła szybę, wartości 250 tys. marek na szkodę dra J. Kolna.

Przy ul. Asnyka 11 mieszka niejaką Ant. Rettingerowa. Wczoraj oskarżyła ona w po-

licji swego syna Wiktora o kradzież dużej chustki z jej niezamkniętego mieszkania, prosząc o przykładowe ukaranie złodzieja. Dodać należy, że aresztowany Rettiger liczy lat 32

M. Eljaszewicz wraz z mężem i znajomymi Hordyszem i Antonim, wczoraj popołudniu zabawiła się w szynku Keslera w Ryńku. Po zabawie gdy wracano do domów, w ulicy Dournikańskiej powstała pomiędzy wymienionymi sprzeczka, a następnie bójka, przyczem małżeństwo Eljaszowic zostali kontuzjowani, zaś Michał E. odniosła ciężkie poranienia.

Czereśnie były wczoraj powodem dwóch wypadków. W ulicy Sobieskiego Szymon Iwaszyn poślizgnąwszy się na czereśni zламаł nogę. Odwieziono go do szpitala. Anieli Łabińskiej w czasie spożywania tych jagód, utknęła pestka w przełyku.

W rzeczywistości przy ul. św. Jacka l. 6 koło dotkliwie pokasał Janinę Bratowską i M. Simkova, konduktora M. K. E.

Złośliwy pies Stefana Kowalczuka, zam. przy ulicy Gródeckiej, pokasał w rękę Ant. Merskiego.

13-letni chłopak mordercą.

Serce, przebite szczyrykiem.

(x) We wsi Porunia koło Szczerca, zaciął onegdaj przechodzącego Iwana Barnburę 13-letni Dmytro Markowski. Ostre wymiary słów doprowadziły do bójki podczas której Markowski wyciągnął szczyryk i pchnął nim dwukrotnie przeciwnika w okolicę serca. Bandura, skutkiem odniesionych ran, wkrótce potem zmarł. Młody morderca oddał się dobrowolnie w ręce policji.

Z kroniki włamań i kradzieży.

Włamywacze w „Nuzie”. — W pułapce. — Co się dzieje w tramwajach? — Skradziony koń. — Słynna rodzina Traczuków. — Inne kradzieże.

(x) W nocy na 18 bm. usiłowali włamywacze dostać się do kasy „Nuzi” mieszczącej się w domu ul. Grodzieckich 3. Spłoszeni jednak pozostawili na miejscu drabinę należącą do gazowni miejskiej nr. 20, którą przy stawili do niezakratowanego okna I piętra, którego usiłowali się dostać. Tą samą drogą dostali się do kasy w ub. roku złodzieje.

W ręce policji wpadł wczoraj notowany Edward Kessler, który włamał się onegdaj (o czem donosiliśmy), do składu towarów żelaznych firmy Fisch i Sold, mieszczącego się przy ul. Kazimierzowskiej.

Onegdaj w tramwaju KD. na głównym dworcu kolejowym wsiadał p. J. Jurkiewicz starszy komisarz magistratu. Tu w czasie ścisłu jakś złodziej wyjął mu z krawatki złotą szpilkę z wielkim złotym ametystem.

Wczoraj aresztowano Piotra Chodowańca, który skradł różnego rodzaju przybory fotograficzne na szkodę swego chlebodawcy Józefa Niedzwiedzia przy ul. Kopernika 17. Również aresztowany został Eljasz Bałusz z Żelechowa Wielkiego, przytrzymany ze skradzionym koniem na szkodę nieznanego właściciela.

Do aresztów policyjnych dostali się 14-letni Jakób Schorr i 18-letni Albert Oczeret, którzy z kieszeni Jana Kołodzieja, majstra stolarskiego przy ul. św. Józefa 5, skradli 250 tysięcy marek.

Znana oszustka, Łatniczka i złodziejka, Katarzyna Traczuk, zam. przy ul. Ruskiej 6, znowu dostała się do aresztów policyjnych. Mianowicie dopuściła się ona oszustwa na szkodę Józefy Lewickiej, zam. w Żółkwi.

Do mieszkania Leona Kaumanna przy ul. Reja 4 włamali się niewysledzeni sprawcy i skradli walizę z garderobą oraz aparat fotograficzny, wartości 5 milionów mk.

Aresztowany został Piotr Hołowczuk za kradzież przyborów fotograficznych na szkodę Józefa Niedzwiedzia.

Krwawy strajk w Łodzi i Częstochowie.

Zabici i ranni.

Warszawa. (Pat.). W związku z rozwojem wypadków na tle strajkowym w przemyśle włókienniczym w Łodzi, doszło dnia 18 bm. do zajścia, w wyniku których ze strony tłumu była jedna osoba zabita, a 3 ranne, zaś ze strony policji ranny podkomisarz i kilku posterunkowych. Przebieg zajścia był następujący: O godz. 16 na wiecu zwołanym na głównym rynku w Łodzi przez posłów sejmowych Pudlarza (PPS.) i Zerbe (niem. partja pracy) po przemówieniach wymienionych posłów które trwały około 40 minut, wystąpili na mównicę komuniści i rozpoczęli agitacyjne przemowy. Wobec tego, że wiec przybrał w ten sposób charakter nielegalny, albowiem nie był zgłoszony, a mogli przemawiać tylko posłowie, policja wezwwała tłum do rozejścia się. W odpowiedzi na wezwanie policji z pośród podnieconego przez agitatorów komunistycznych z tłumu posypał się w kierunku policji grad kamieni oraz padły strzały, w rezultacie których zraniony został podkomisarz pol. i 18 posterunkowych, w tem 4 ciężko. To zmusiło policję do użycia broni w obronie własnej, następstwem czego były podane wyżej ofiary z pośród tłumu.

Po szarży policji pieszej i konnej, tłum rozprószone i przywrócono spokój.

W tym samym dniu w Częstochowie tłum strajkujących robotników fabryk włókienniczych usiłował wtargnąć do fabryki Pelza, celem przerwania podjętej tam pracy. Znajdujący się na miejscu oddział policji zastąpił mu drogę, broniąc dostępu do fabryki. Podniecony tłum obrzucił policję kamieniami, a z okien sąsiednich domów padły również w kierunku policji strzały, w rezultacie czego 4 policjantów odniosło rany. Policja w obronie własnej odpowiedziała salwą, na skutek której tłum się rozprószył, pozostawiając na terenie zajścia jedną osobę raną w nogę.

URZĘDOWE WYJAŚNIENIE.

W sprawie zajścia na wiecu komunikują oficjalnie: „Strajk, który obecnie wybuchł w przemyśle włókienniczym w Łodzi charakteryzuje to, że już w samym początku inicjatywa i kierownictwo wyniknęło się z rąk związków zawodowych, których zarządy stoją na gruncie walki ekonomicznej. Wpływ na masy strajkujące zdobywają w coraz większym stopniu komuniści.

W dniu dzisiejszym wśród mas strajkujących dał się zauważyć od samego rana nastrój ekscytacji. W różnych punktach miasta doszło do zaburzeń porządku. W takim nastroju rozpoczął się wiec na Górnym Rynku. Po przemówieniach posłów do tłumów strajkujących w liczbie z górą 4000 osób, zaczęli przemawiać komuniści, głosząc hasła wyrotowe. Obecny na miejscu komisarz policji widział się zmuszony wkroczyć i zarządzić rozwiązanie wiecu, gdyż wiec nie był zgłoszony i oprócz posłów nie mógł na nim nikt inny przemawiać. Wówczas tłum przybrał groźną postawę i zaatakował policję gradem kamieni i strzałami z broni palnej. Ze strony policji rannych jest 18 policjantów, w tem 4 ciężko. Wówczas policja była zmuszona we własnej obronie użyć broni palnej, wskutek czego jeden z uczestników został zabity, a 3 rannych. Oddziałowi policji udało się następnie rozprószyć tłum i przywrócić porządek.

FALA STRAJKOWA ROŚNIE.

Warszawa. (AW.). W fabrykach żyrdowskich i częstochowskich rozpoczął się strajk na tle ekonomicznym. O wybuchu strajku donoszą również z Ozarkowa, Zgierza i Pabianic.

Posiew rządów piastowo-chjeńskich.

Warszawa. (telef.). Dzisiejszy „Robotnik” zaczyna w artykule wstępnym, że nigdy jeszcze przez całe pięćdziesiąt lat istnienia Polski niepodległej, położenie materialne robotników nie było tak ciężkie, jak w ostatnich tygodniach, od chwili powstania przełomowego rządu. Zdaniem dziennika charakter obecnych strajków jest jasny i zrozumiały dla każdego. Robotnicy żądają wypłaty zaległych podwyżek drożyznianych, a dalej szanowania przez fabrykantów orzeczeń komisji statystycznych, wreszcie plac, zapewniających im w dzisiejszej dobie rozszałej, życie chjeńskiej drożyzny, minimum utrzymania.

W Łodzi pracownicy włókienniczy muszą walczyć o 26.480 marek zarobku dziennego. W Starachowicach dyrektor fabryki oferuje robotnikom 12.000 lub 13.000 m. dziennie.

Przechodząc do szczegółowych wypadków strajku donosi „Robotnik” z Częstochowy,

że kom. Nadler, kierujący oddziałem pieszej i konnej policji bez żadnego powodu dał rozkaz strzelania do strajkujących, co wywołało niebawem oburzenie wśród robotników, tak, że zaczęli godzić kamieniami w policjantów. Dziś o godzinie 11 rano odbędzie się w Częstochowie wiec, na którym będzie przemawiał poseł Pużak (PPS.).

Wczoraj w Łodzi, gdy po soc. mówcy Pudlarzu chcieli przemawiać inni mówcy, policja zaczęła rozpędzać gromadzących się robotników i padła salwa karabinowa. Jest 8 osób rannych i 1 zabita. Co się tyczy strajku w warszawskim przemyśle metalowym zaznacza „Robotnik”, to winę za to ponoszą fabrykanci, którzy nie chcieli wszczać żadnych pertraktacji z przedstawicielami robotników.

Warszawa. (telef.). Na wczorajszym zebraniu skarżono się z oburzeniem na ataki prasy prawicowej, która wmawia w swych czytelnikach, że strajk ma podłoże polityczne, a nie gospodarcze.

Warszawa. (telef.). Wczoraj o g. 15 wybuchł strajk w przedzłazni „Wola”, zatrudniającej około 1000 ludzi. W Białym i Białej strajk trwa nieustannie.

EKSPLOZJA BOMBY W GARAZU SZTABU FRANCUSKIEGO.

Berlin. (AW.). W miejscowości Wotmar w okręgu Bochum eksplodowała w garażu sztabu francuskiego bomba. W odwecie za eksplozję władze francuskie zarządziły obostrzony stan oblężenia nad miastem i całkowite odcięcie miasta od Bochum. Eksplozja w parku samochodowym wyrządziła bardzo znaczne szkody. Przewidziane są dalsze sankcje karne, jeżeli do 20 bm. nie będą wykryci właściciele sprawcy zamachu.

Bochum. (AW.). W związku z zamachem na park samochodowy w Wotmar władze francuskie nałożyły na miasto Recklinghausen grzywny 700 milionów marek, która wpłaconą ma być do dni 20-tu.

—OO—

POŻAR POCZTY W LUBLINIE.

Lublin. (Pat.). Szczegóły pożaru, który wybuchł dnia 16. bm. w gmachu pocztowym i telegraficznym są następujące: Aparaty zostały uratowane przez personal. Posyłki wartościowe przewieziono do urzędu pocztowego na dworcu kolejowym. Kasę główną przeniesiono do komendy policji. W akcji ratunkowej wzięły udział straż miejska, wojsko i oddziały straży ochotniczej, które przybyły z opóźnieniem, były bowiem zajęte przy gaszeniu pożarów wybuchłych wskutek piorunów, po za miastem. Pastwą płomieni stał się dach i drugie piętro. Parter i I. p. ocalały. Przyczyną pożaru był prawdopodobnie krótkie spięcie. Pożar umiejscowiono o godzinie 23-ciej. Straty są wielkie. Biuro telegraficzne funkcjonuje w prowizorycznym lokalu. — Połączenia telefoniczne funkcjonują z miastami Warszawa, Lwów, Chełmno, Krasny Staw, Natęczów, Dęblin, Kraśnik, Radzyń. Połączenia telegraficzne z miastami: Warszawa, Lwów, Dęblin, Puławy, Natęczów, Chełmno i inne. Dalsze prace nad odbudową linii w toku.

—OO—

E. LIGOCKI — POMOCNIKIEM NATANSONA.

Warszawa. (Telef.) (z) Pomocnikiem Natansoną w biurze prasowym ministerstwa spraw zagranicznych ma zostać Edward Ligocki. Czy p. Ligocki nadaje się na tak odpowiedzialne stanowisko jest wątpliwe. Przypomina się bowiem niefortunny incydent, jaki mu się przydarzył w Poznaniu podczas pobytu gen. Focha. Pan Ligocki przedstawił mu mianowicie grupę młodych ludzi, anonując ich jako „rojalistów polskich” na co marszałek Foch odwrócił się do niego plecami.

—OO—

Grupa Dubanowicza przeciw projektowi ustawy o podatku majątku.

Warszawa. (telef.). Senzacja wczorajsze go posiedzenia komisji skarbowej była demon stracyjna nieobecność grupy Dubanowicza, jak również odroczenie posiedzenia komisji skarbowej. Oficjalnie, jako powód odroczenia komisji, podano, że projekt ustawy o podatku skarbowym nie został uzgodniony przez rząd. Natomiast w kuluarach sejmowych twierdzą, że grupa Dubanowicza stanowczo zagroziła, iż w razie przejścia ustawy o podatku majątkowym usunie się z większości

do której i tak właściwie oficjalnie nie należy i której tylko udziela poparcia. Stronnictwa rządowe wobec stanowiska stronnictwa chrześcijańsko - narodowego pod ładą pozorem odraczają posiedzenie komisji skarbowej, chcąc zyskać na czasie, oraz w jakikolwiek sposób zawrzeć kompromis z grupą Dubanowicza. Wobec tego jest wątpliwe, czy projekt ustawy o podatku majątkowym znajdzie się na porządku leżniej sesji Sejmu.

— 00 —

Sprawa uposażenia funkcjonariuszy państwowych.

Warszawa. (Pat.). W obradach dzisiejszej Komisji budżetowej wzięli udział przedstawiciele związku urzędników państwowych, a następnie przedstawiciele urzędników z wyższym wykształceniem. Mówcy oświadczyli, że jakkolwiek projekt o uposażeniu funkcjonariuszy przewiduje znaczne polepszenie ich bytu, to jednak nie zadowala on całkowicie ich postulatów.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej ukończono trzecie czytanie projektu ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych. Art. 404 przyjęto w brzmieniu poprzednim, które zapewnia kierownikom szkół przyznanie dwóch morgów ornej ziemi.

Na jutrzejszym posiedzeniu komisji rozpatrzone będzie projekt ustawy o kredycie państwowym 10 miliardów marek na pomoc rolną i projekt ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów.

Warszawa. (Telef.) (z). Wczoraj rozpatrywała komisja budżetowa projekt ustawy uposażeniowej dla pracowników państwowych w trzecim czytaniu. W części pierwszej ustawy w art. 10 przyjęła komisja poprawki, rozszerzające prawo do otrzymania prócz uposażenia całkowitej opłaty szkolnej i bezpłatnego umundurowania. Inne poprawki zgłoszone przez posła Kuryłowicza większość rządowa odrzuciła. W art. 23 na wniosek posła Hanusiewicza, komisja uchwaliła przyznać umundurowanie służbowe tym pracownikom kolejowym, którzy będą zobowiązani nosić

mundur za opłatą 25 proc. wartości. Poprawki posła Kuryłowicza, normujące należności uboczne kolejarzy, jak godzinowe dla drużyn parowozowych, dodatki nocne, godziny nadliczbowe dla wszystkich pracowników kolejowych — komisja odrzuciła głosami stronnictw prawicowych. Jako argumentu przeciw tym poprawkom użył przedstawiciel ministerstwa kolei, naczelnik Śmidt — tego, że godzinowe dla drużyn parowozowych i konduktorskich będzie wkrótce zmniejszone na kilometrówce. W art. 107 A. zmieniła komisja brzmienie zgłoszonego przez rząd art. w drugim czytaniu w tym kierunku, że pracownicy niestawowi stali, nie dziennie płatni, będą włączani do ustawy, jeżeli pełnią służbę bez przerw od 1. lipca 1920 r. W art. 108 uchwalono poprawkę lewicy zdążającą do przesunięcia wszystkich pracowników kolejowych o jedną grupę wyżej w stosunku do dzisiejszego zasędogowania.

Przeciwko tej uchwale oponowali bardzo silnie przedstawiciele rządu, zastrzegając sobie prawo głosu na plenum Izby. Poprawka ta przesła głosami całej lewicy i chadeków. Większość rządowa rozbiła się więc znów. Ponieważ przedstawiciele rządu robią z tego kwestję zaufania a chadecy w celach demagogicznych popierają ten postulat, możliwe są na tym tle poważne powikłania polityczne. Wątpliwem jest jednak — czy chadecy pójdą na wywołanie przesilenia. — Nie brak jednak symptomatów ciągłych tarć wśród większości.

Zmiany i rugi w naczelnych instytucjach wojskowych.

Warszawa. (Telef.) (z). „Robotnik” dostrzegając, że poseł Witos pragnie osobę swoją, jako szefa rządu, wyłączyć z dyskusji na temat tych wszystkich wielkich zmian i rugów w naczelnych instytucjach wojskowych, które nastąpiły po objęciu rządów przez obecne rządy stronnictwa. P. Witos chce zachować pozory bezstronności w sprawach wojskowych, podczas gdy gen. Szeptycki prowadzi taką personalną politykę, która ma wszelkie cechy stronnictwa w faworyzowaniu pewnego odłamu wojskowych, mianowicie tych, którzy dawniej służyli w wojsku austriackim i poglądami społecznymi i politycznymi zbliżają się do prawicy. Sprawa rugów wojskowych odbija się zapewne gro-

śnem echem w Sejmie w czasie nadchodzącej sesji letniej. Oczekiwane są również wystąpienia w głośnie sprawie niefortunnego projektu organizacji naczelnych władz wojskowych i wynikłego na ty tle zataru między marszałkiem Piłsudskim a gen. Szeptyckim. Aby więc uniknąć ataków na cały rząd, premier Witos chciałby podobno dokonać zmiany na stanowisku ministra spraw wojskowych. Zapewne w związku z tem stała wizyta premiera Witos a gen. Sikorskiego przed wyjazdem do Francji. Premier Witos był podobno bardzo życzliwie usposobiony dla gen. Sikorskiego i miał dotknąć sprawy ustąpienia gen. Szeptyckiego.

— 00 —

Wiadomości giełdowe.

Giełda nieoficjalna.

Lwów, 19 lipca 1923.

Dolary amerykańskie 142000 — — — — —
dynki i dwójki 140000 — — — — —
dolary kanadyjskie 128000 — 0000, jeży dwójki 120000 — 0000
marki niemieckie 0'90 — — — — —, setki 0.80 — —
0' — — — — —, drobne 0'00 — 0'00, leje 7000'0 — 700.00
drobne 6500 — 000', czeskie korony 4100
0000, drobne 4000 — 000'000, rubla 5-setki
800'00 — 000'00, setki 600'00 — 000'00 25-ru
blówki 130'00 — 000'00 franki franc. 7500' —
00000'00; funty szterl. 62500 00'000, franki
szwajcarskie 26000' — 0000 — Złote: 20-kor
62000 — 0000000 20-frank. 560000 — 000.000
20-markówki 690000 — 000000, 10-rubłówek
820000 — 000000, srebro korony austriackie
10800 — 000. florany 27000 — 000 rubla 46000
0000 — 0009.

Na czasie.

Z kół obywatelskich otrzymaliśmy pismo, nawołujące młodzież żeńską do wstępowania do szkół zawodowych. Sprawa poruszona w tem piśmie, jest bardzo ważna i aktualna:

Dziś w chwili największego ruchu młodzieży, chcemy się podzielić z rodzicami i z wychowawcami kilkoma uwagami, które nam życie nasuwa odnośnie do wychowania zawodowego młodzieży.

W każdym zakładzie naukowym żeńskim wre ruch, bo jedne jako dojrzałe idą już w świat do pracy — a inne, pragną się do szkoły dostać i zapisać dopiero w szeregi.

Największy jednak ruch jest w seminarjum żeńskim przy ul. Sakramentek. Tam na kilkadziesiąt miejsc wolnych jest kilkadziesiąt kandydatek, a przecież jest jeszcze kilka seminarium przy ul. Słodowej i kilka seminarjów prywatnych.

Czyżby dla młodzieży żeńskiej nie było już innej pracy, innego zawodu prócz nauczycielskiego. Zawód śliczny, szczytny, ale też dający bardzo dużo poważnych obowiązków i prawdziwie — iść tam tylko dla chleba się nie godzi.

Trzeba mieć naprawdę powołanie, trzeba umieć urabiać i wychowywać młode pokolenie, trzeba swój zawód kochać i w pracę duszę wkładać.

„Czyżby dla młodzieży żeńskiej nie było już innej pracy, innego zawodu prócz nauczycielskiego? — A cóż to za szkoła przy ul. Zielonej i Jabłonowskich? Niedawno wprawdzie otwarta, ale dawno wyglądana i upragniona. Czemu tam nie ma ścisłu, dlaczego tak mało dziewcząt pragnie się uczyć praktycznego wytwórstwa i pracować w przemyśle? Przecież to stokrót łatwiejsza praca, a dająca lepszy byt materialny i zupełną swobodę.

Jednem z największych zadań wychowawczy jest budzenie ucznia i uczennicy zamiłowania do pracy w kierunku ich uzdolnienia. Rządkiem jest objaw w młodzieży samopoznawanie swoich zdolności i samodzielne obieranie zawodu.

Jeżeli mamy Polskę widzieć w rzędzie wielkich mocarstw Europy, koniecznem jest

Obrady Związku lokatorów.

Warszawa. (PAT.) W lokalu centralnego Związku lokatorów odbyło się zebranie relacyjno-prasowe dla wyświeślenia stanowiska centrali w sprawie proponowanej noweli do dekretu o ochronie lokatorów, która w jesieni ma być wniesiona do Sejmu. Organizacja lokatorów godzi się na konieczność słusznej podwyżki komornego, wyraża jednak obawę, że bez wyraźnego ustawowego okre-

ślenia właściciele domów nie użyją sum uzyskanych z komornego na remont domów. Centrala wypowiada się przeciw wołnym umowom oraz domaga się ustawowego zabezpieczenia praw lokatorów. Dla omówienia sprawy mają być zwołane wiece, na które zaproszeni będą przedstawiciele wszystkich stronnictw.

—OO—

wytworzenie własnego przemysłu, a drobny przemysł domowy ma również niepoślednie znaczenie.

Musimy zwalczać uprzedzenie do pracy ręk — i tu jest przecież pole dla indywidualności silniejszych w kierunku kompozycji ornamentyki w stylu rodzinnym.

A czegoż jesteśmy dziś świadkami? Seminarja nauczycielskie przepełnione, szkoły handlowe i przemysłowe puste, w biurach i urzędach szereg dziewcząt na wylocie, a do wytwórni parasoli, trykotaży i t. p. dostać kandydatek niepodobna. A więc garnijcie się dziewczęta do przemysłu i handlu, gdzie jest tyle zadań pracy, że każda wybierze sobie to co jej odpowiada, zamiast ślęczyć po biurach, traktowane gorzej od mężczyzn, lepiej robić parasole, swaetery, pończochy, guziki, kłiminy i t. p. — brać się do handlu, aby uwolnić się z jarzma zawisłości od obcych.

Spalono murzyna dla sprowadzenia deszczu.

Starsi plemienia Manara, zamieszkujący wieś Chigango w Rodezji południowej, w pobliżu granicy portugalskiej, zaniepokojeni suszą, zagrażającą zbiorom, postanowili po naradzie z miejscowym czarownikiem złożyć „duchowi deszczu” w ofierze człowieka.

Wybór padł na młodego murzyna, posądzanego o utrzymywanie stosunków z żoną cudzą i choć się okazało, że wybrany był synem czarownika, porwano go, przywiązano do słupa i czarownik przysiągł do ceremonii spalania go żywcem.

I w istocie, gdy krwawa ofiara spełniona została, spadł ulewny deszcz, ociając zbiory krajowców. We wsi zapanowała niezwykła radość. Na cześć „ducha deszczu” urządzono szereg uroczystości, które odbyły się w tak hałaśliwy sposób, iż zaniepokoiły policję władz rodezyjskich.

Aresztowano starszych plemienia, którzy z całym spokojem pokazywali spalone kości ofiary — uważając za rzecz zupełnie naturalną składanie ofiary bogom dla pozyskania ich względów.

Jeden z sędziwych mieszkańców wioski opowiadał przytem policji, że za jego pamięci spalono 72 ludzi dla ubłagania Muari, owego ducha deszczu.

Z teatrów paryskich.

(?) Do najbardziej „zajmujących” teatrów w Paryżu należą trzy teatry „młodych”

a mianowicie Atelier, Vieux Colombier i Ouvre-Ligue.

Ouvre wystawiła sztukę hiszpańskiego pisarza Puigzy Ferrer'a p. t. „Wesoła dama”. W pierwszym akcie wesoła dama przyjmuje rozlicznych swoich wielbicieli: lekarza, notariusza, a nawet służącego. Nie gardzi żadnym z nich.

A przecie to nie dziewczka. Jest żoną boga tego ziemianina i matką dorosłego już syna, który ukończył właśnie studia filozoficzne w Anglii i wraca do rodzicielskiego domu. Wesoła dama należy zatem do sfer towarzyskich i posiada w tych sferach stosunki. To jednak nie przeszkadza, że urządziła sobie życie według własnego upodobania.

Po czułem tete a tete z notariuszem i lekarzem, po brutalnej scenie ze służącym, który ją na rękach wynosi do alkowy, pada w ramiona męża, gdy ten wraca z folwarku.

A więc kobiecie Don Juan. Niesyta wrażeń, chorobliwie zmysłowa, bawi się zazdrością swoich adonisów.

Gdy syn wraca, próbuje być ostrożną, ale dłużej, jak trzy dni nie wytrzymała. Syn zrozumiał prędko, co się dzieje w domu rodzicielskim i postanawia wyemigrować do Ameryki. Wesoła dama nie pojmuje tych skrępowań, a buntującemu się mężowi rzuca w twarz oskarżenie, że on romansuje z dziewczkami folwarcznymi.

Utwór ten, utrzymany w barwach jaskrawych, jak małowidło hiszpańskie, nie jest mimo to ordynarnie rażącym, zwłaszcza, że gra ny był wybornie. Sławna aktorka Zuzanna Despres kreowała tu rolę główną.

Krytyka przyjęła utwór chłodno, nie szczędziła nawet wymówek dyrekcji że wystawia sztuki obce, zamiast popierać twórczość rodzimą.

Drugą, również „obcą” sztuką, była wystawiona w Atelier komedia turecka p. t. „Kadi i rogacz”, której autorami są Pierre Mille i Jaques Gorla, a więc francuska spółka.

„Sztuka ta zawiera tezę: Czy istotnie jest to nieszczęściem, jeśli żona zdradza męża? Kadi rozwodził się niegdyś ze swoją żoną Naimę. Teraz z tytułu swego urzędu musi rozstrzygać o rozwodzie drugich. Zapomniał on już o niewiernej i pielęgnuje teraz różę w swoim ogrodzie. Obiektywnie wydaje swe wyroki i jest wyrozumiały. To też gdy zjawia się obywatel Mehmet i żąda rozwodu z żoną, bo ją przydybał z kochankiem, Kadi usiłuje nakłonić go do zgody. Oskarżony odchodzi i zjawia się oskarżona. Na rozkaz Kadi'ego odchyła zasłonę kryjącą twarz. Kadi poznaje swoją Naimę. Odżyła stara miłość. I oto Kadi zastanawia się, czy poślubić na nowo tę, która teraz wyjawia mu, że właściwie

tylko jego kochała. Lecz kiedy nadchodzi moment decydujący, Kadi zostaje przy swoich różach i Naimę wraca do Mehmeta.

Sztuka ta doskonale zbudowana, posiada dużo teatraliki; inscenizowana zręcznie, zagrana dobrze, odniosła znaczny sukces kasowy.

Rozmaitości.

(?) Jak należy śpiewać na estradzie. Inaczej powinno się śpiewać na scenie, w operze czy w operetce, a inaczej na estradzie. Pieśniarz, czy pieśniarka, tak jak deklamator i deklamatorka, winni unikać gestykulacji i sztucznej mimiki. Jeśli bezwiednie odbije się na twarzy wzruszenie, odpowiednie do treści, tem lepiej. Niechaj przedewszystkiem działa fraza muzyczna. Nie należy też powtarzać czyli „bisować” pieśni, choćby publiczność natarczywie domagała się „bisowania”. Nigdy bowiem nie powtórzy się już tej pieśni tak pięknie, bo zabraknie tego pierwszego wzruszenia zarówno u artysty, jak i u publiczności. Wżyć się trzeba w styl kompozycji i oddać należycie nastrój pieśni. To najważniejsze, o czem śpiewacy estradowi winni pamiętać.

(?) Solidny „gieldziarz”. Na giełdzie opowiada sobie następującą anegdotę. Jeden ze znanych giełdziarzy ożenił się z kobietą młodą i nieładną. Znajomi zapytują, co skłoniło go do tej żeniaczki. Odpowiedział. Moja żona posiada 2000 akcji huty Laura, 100 Solimana, 1000 Pezet itd. itd. W jakiś czas potem spotykają znajomi owego giełdziarza w towarzystwie uroczej młodej kobiety. Rzekł on na swe usprawiedliwienie. „To już powiedziałem; kapitału oczywiście nie naruszyłem”.

Śmiertelny pocałunek.

W więzieniu w Filadelfi przebywał, ostatnio człowiek, którego przychwycono na nocnej kradzieży w sklepie jubilerskim. Towarzysze jego zbiegli, a aresztowany nie chciał ich wydać.

W kilka dni później zjawila się u dyrektora elegancka, zakwiecona dama i prosiła o chwilę widzenia się z więźniem, swym krewnym, aby go skłonić do zeznań. Wizyta odbyła się w obecności urzędnika. Wreszcie na pożegnanie dama złożyła długi pocałunek na ustach więźnia. Staniającą się na nogach wyprowadził urzędnik a kiedy wrócił do celi, zastał więźnia trupem. Na jego ustach znaleziono szczątki bibułki — która nasyciona była nieznana trucizną. Dama należała do szajki, która obawiała się zdrady ze strony więźnia.

Coney Island.

Coney Island, to największe miejsce zabaw na świecie. Tu miliony nowojorczyków szukają i znajdują rozrywkę.

Są to jednak rozrywki dość pospolitej natury. Do tego wniosku przyszedł obecnie

Amerykanie i postanowili urządzić tu miejscowość kąpielową.

Podczas letnich upałów krocioży tu m. zalega tu promenadę. Coney Island, to miasto zabaw, to też zabawa w te dni i noc. Główna ulica Surf Avenue, jest jedną z najszerszych i najciekawszych ulic świata. Na długość przeszło 2 kilometrów wzdłuż jej ulicy wznoszą się gmachy poświęcone zabawom, teatrom, kabaretom i różnym dziwołagom.

Za parę centów można oglądać chłopca z „świńskimi” oczami, albo wybrać najodtyszą kobietę. Można odwiedzić sir Edwarda „czarodzieja śmiechu” i wygrać 200 dolarów, jeżeli doprowadzi się swego czarodzieja do uśmiechu. Można się dać we dwie zamknąć w beczce miłości i zrzucić z góry itd. Te wszystkie momenty nie mogą zastąpić rzeczywistej piękności miejsca tego, położonego na wybrzeżu Atlantyku.

To też postanowiono obecnie sprawę tę poprowadzić zupełnie inaczej i przenieść miejscowość tę na elegancką miejscowość kąpielową.

Promenada na plaży zostanie zbudowana tak wysoko, że nie dosięga jej przypływ, wzniesione zostanie kasyno, teatry i opera, hotele i poczta i północna Ameryka będzie o jedną uroczą miejscowość bogatsza. Zakłady kąpielowe już dziś mieszczą 200.000 osób.

Dla artysty oddaje swoje oko.

W Breście, we Francji, obchodzono w tych dniach jubileusz sławnego malarza Lemordant'a, który wskutek tragicznego wypadku stracił wzrok.

Podczas bankietu, gdy jeden z mówców wstał się nad nieszczęściem artysty wstał poeta Saint-Pol-Roux i oświadczył, że pewien dziennikarz, który nie chce, aby wymieniano jego nazwiska ofiaruje swoje zdrowe oko malarzowi.

Wedle opinii lekarskiej, sławny malarz wtedy tylko mógłby odzyskać wzrok, gdyby ktoś zdecydował się ofiarować mu zdrowe oko.

Motywy takiego bezcennego daru miało być przekonanie dziennikarza, iż ślepotą Lemordant'a przynosi kulturze niepowetowane straty.

Odporność mikrobow.

W londyńskich laboratoriach robiono doświadczenia nad odpornością bakterji. Pokazało się, że niektóre z nich zatrzymują swą zdolność chorobotwórczą po upływie 20, a nawet 30 lat. Tyczy się to zwłaszcza bakterji tyfusu i wąglika. Mniej „długowieczność” wykazały bakterje dyfterji i cholery. Ale nawet jeżeli same bakterje zgna, ich jajka utrzymują się długo dzięki łusce, która je osłania i chroni od wpływów wysokiej temperatury.

Natomiast niska temperatura jest o wiele więcej zabójcza dla bakterji.

DUCH ZIEMI

Kronika bieżąca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

TEATR WIELKI

We czwartek, dnia 19. lipca, o godzinie 7:30 „Królowa Tanga”, operetka w 3 aktach, gościnnie występ Elmy Gistedt i Wundheima.

W piątek dnia 20. lipca, o godzinie 7:30, „Bajadera”, operetka w 3 aktach, gościnnie występ Elmy Gistedt.

TEATR MAŁY

We czwartek, dnia 19. lipca, o godzinie 7:30 „Ciemna plama”, komedia w 3 aktach, z Dyr. Czarnowskim.

W piątek dnia 20. lipca, o godzinie 7:30, „Ciemna plama”, komedia w 3 aktach, z Dyr. Czarnowskim.

—00—

Z Teatru Wielkiego. Występy Elmy Gistedt, wzbudziły szalone zainteresowanie u wykwiśniętej teatralnej publiczności. Pełna temperamentu — wdzięku i finezji gra tej ulubienicy publiczności teatrów zagranicznych wywołuje salwy śmiechu i frenetyczną brawę. Można twierdzić, że Gistedt podbiła już i Lwów. Dziś ukaże się w swej doskonałej kreacji w „Królowej Tanga”. Operetka ta daje możność świetnej artystce zaprezentować nie przeciętne taalet. W otoczeniu artystki ujrzyć można doskonałą grę p. Tatrzńskiego, — Wundheima, Kowalskiego, oraz Poleskiej. Dyrygent p. Seredyński.

Z Teatru Małego. „Ciemna plama. Widownia Teatru Małego stale rozbrzmiewa szczerym i niewymuszonym śmiechem na tej komedji Kadelburga, dzięki doskonałej grze Dyr. Czarnowskiego, Melny i Hierowskiego.

—00—

Uroczysty obchód 50-letniego Jubileuszu Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego odbędzie się w Zakopanem, w dniach 5-go do 7-go sierpnia 1923 roku.

2-gi Ogólny Zjazd Legionistów we Lwowie. Sekretariat Stowarzyszenia Legionistów we Lwowie udziela wszelkich informacji w sprawach Zjazdu. Zapytania adresować: „Związek Legionistów, Lwów, ul. Zielona 7. Celem przygotowania odpowiedniej ilości kwater, prosimy o najwcześniejsze zgłaszanie uczestnictwa swego w zjeździe.

Międzynarodowy kongres chirurgów w Londynie. Książę Walji otworzył onegdaj 6-ty międzynarodowy kongres chirurgów w pałacu królewskiego Towarzystwa medycznego. Na otwarciu kongresu obecnych było 500 najwybitniejszych chirurgów świata. W przemówieniu swem książę wyraził zadowolenie z powodu tego, iż przypadło mu w udziale powitać tylu znakomitych lekarzy, wspominał o Listerze, który spowodował prawdziwą rewolucję w medycynie, stosując w praktyce pasteurowskiego doświadczenia. Tak książę Walji jak i lord Curzon podkreślili znaczenie zjazdu nie tylko dla nauki, ale także dla dzieła zbawiania się narodów. (Pat.).

Chleb potaniał. Korporacja piekarzy zgłosiła onegdaj w magistracie obniżenie ceny chleba żytniego o 200 Młk. na kilogramie, zapowiadając w razie dalszego potania zboża odpowiednie dalsze zniżki. Cena bułek pozostała na razie — bez zmiany.

nastrojowy senzac. dramat amerykański w 6 aktach. Nadzwyczajna technika zdjęć. — Dramat osuty na tle zagagn en życia pozagrobowego. 23702

Dziś Kino Lew.

Cygania. Polska w roku bieżącym obfituje w liczne bandy cygańskie. O najeździe cygańskim podają wiadomości wszystkie pisma prowincjonalne. Nie jest też wolna od włóczęgów i Warszawa. Ołbrzymie obozowiska cygańskie — rozłożyły się pod Wawrem, stamtąd cyganki całeni partiami przyjeżdżają do Warszawy na żebranie i wróżenie.

Proceder znać opłaca się dobrze, gdyż cyganki odziane są dostatnio i wyglądają na dobrze odżywione.

Naręctwo ich jest wielkie. Prostu chwytają ludzi za polę na ulicy i natarczywie wróżą.

Z Torunia donoszą, że banda cygańska — bo przybyła na dwumastu wozach, rozlokowała się na przedmieściu Jakóba w pobliżu rzeźni. Są to wyjątkowo zamożni cyganie, stroje na nich całe a nawet bogate, a koni pięknych i rośłych posiadają 30. Leciwe cyganki trudnią się wróżeniem, a ciekawych swej przyszłości znajduje się tak dużo, że oczekują spokojnie w ogonku do późnej nocnej godziny na swą kolę, podobnie jak w wolnie na kartkowe masło. — Intrygantem interesem jest widać wróżbiarstwo.

Chałupa przy ul. Chorążczyzny 27, szczyci się sympatycznym panem dozorcą, który zamiata chodnik dopiero o godzinie 8—9 rano i wszystek kurz i tumany pyłu i odpadków wymiata prosto na ulicę przedchodni, oraz zasypuje im oczy piaskiem. Z tem karygodnym lekceważeniem zdrowia bliźnich niechaj skończy pierwszy lepszy posterunkowy, a właściciel domu powinien odpowiedniej nauki udzielić swemu stróżowi.

Rakarze strakują! Rakarze zając u miejscowego oprawcy, ogłosili onegdaj strak, żądając 150-procentowej podwyżki wynagrodzenia i 6-tygodniowego urlopu co pół roku. Wobec strajku kilkadziesiąt psów pozostałych przy życiu niema komu zabijać.

—00—

NIEZWYKŁYM ZAUFANIEM szerokich warstw publiczności oraz wziętością, cieszy się nowo otworzony Bazar Porcelany i Sztuki w Pasażu Mikolascha (obok kinoteatru Lux). Przekonał się, że w obecnych ciężkich czasach jedynym środkiem jest taniość, a właściciele Bazaru właśnie celują taniością i uczciwością kupiecką. Polecają oni po cenach fabrycznych tylko najlepszej jakości serwisy stołowe, herbaciane, szklane, serwisy do umywalki, garnitury kuchenne oraz wszelkie inne z zakresu porcelany i szkła towary także na sztuki. Pójdąmy więc przekonać się o prawdziwości powyższych słów. 2681

—00—

Kupujcie tylko RABOMSKĄ CYKORJĘ „Mokka”
23905

DLA BIEDNYCH WDÓW. Niejednokrotnie już zwracaliśmy się do ofiarności naszych P. T. Czytelników i Czytelniczek o poparcie jednostek biednych i nieszczęśliwych. Apel nas nigdy nie zawodził — nie wątpimy też, że i teraz nas nie zawiedzie. W tym wypadku zwracamy się o pomoc dla dwóch wdów, chorych i do pracy niezdolnych, do tego każda z nich opiekuje się chorem na gruźlicę dzieckiem. Gdyby kto chciał się nieszczęśliwcom zająć osobiście, Redakcja nasza wskaże ich adres na żądanie. Łaskawe datki prosimy nadsyłać:

DLA BIEDNYCH WDÓW.

SPRAWY GOSPODARZE

O WALUTY Z EKSPORTU.

Rokowania z przemysłowcami naftowymi.

Rokowania z przemysłowcami naftowymi o oddanie walut osiągniętych z eksportu do dyspozycji P. K. K. P., zostały zakończone. W imieniu rządu pertraktowali: sekretarz komitetu ekonomicznego minister p. Wiśniewski oraz członek dyrekcji P. K. K. P. p. Makowiecki. Rokowania toczyły się w Warszawie i we Lwowie.

W rezultacie zgodzono się, iż przemysłowcy naftowi oddają cały zapas walut osiągniętych z eksportu do dyspozycji P. K. K. P., w zamian za co P. K. K. P. pokrywać będzie w całości w granicach utrzymywanych sum na rachunkach walutowych należycie udokumentowane zobowiązania zagraniczne przemysłu naftowego. Poza tem P. K. K. P. podzielać będzie przedsiębiorcom naftowym do wysokości sum poszczególnych rachunków walutowych, także kredytów markowych.

Nadto przyznano przemysłowcom naftowym tę ulgę, że t. zw. zaświadczenia walutowe, bez których przy obecnych przepisach nie można wyeksportować towarów, przeznaczonych na wywóz, mogą być wystawione przez samo przedsiębiorstwa bez uciekania się do pośrednictwa banków zastępczych.

Ponieważ umowy z poszczególnymi przemysłowcami zawierane będą indywidualne, więc

przywileje te przysługiwać będą tylko tym — którzy od umów tych nie będą się uchylali.

— 00 —

Ruch kolejowy. Ministerstwo Kolei Żelaznych komunikuje następujące dane za kwartał I-szy 1923 roku, dotyczące ruchu na sieci normalnotorowych kolei Państwowych:

Ogólna długość eksploatacyjna linii wynosiła 16734 km. po odrzuceniu zaś odcinków zanikniętych dla ruchu — 16471 km. Przebieg pociągów ruchu osobowego wynosił 11964203 pociąg-km., ruchu towarowego 9314879 poc.-km. — Przebieg wagonów taboru osobowego wynosił 331502668 osio-km., wagonów taboru towarowego ładowanych 490243634 osi-km., próżn. 256250043 osio-km. Przebieg ciężaru brutto pociągów ruchu osobowego wynosił 2608805000 tonno-km. (bez dyrekcji katowickiej), pociągów ruchu towarowego 5776544000 tonno-km. (bez dyrekcji katowickiej). Załadowano na stacjach kolei Polskich 1136428 wagonów. Przyjęto od kolei zagranicznych 260870 wagonów ładowanych.

Dane powyższe obejmą 9 Dyrekcji kolejowych, a mianowicie: Warszawską, Radomską, Wileńską, Poznańską, Gdańską, Katowicką, Krakowską, Lwowską i Stanisławowską.

Waluta gdańska. Wnieśliśmy przez senatora Volkmana do Ligi Narodów, a następnie do komisji finansowej, projekt reformy walutowej dla w. m. Gdańska, opiera się na idei wprowadzenia pod pewnymi warunkami franka szwajcarskiego.

Projekt ten jest przez komisję finansową zasadniczo przyjęty. W Gdańsku jest już właściwie wprowadzona waluta dolarowa, albowiem w handlu obliczają wszystko tylko na dolary. Tak samo opłaca się komornie za mieszkanie nie podlegające urzędowi mieszkaniowemu. — Senat również płaci komornie za gmachy rządowe w walucie dolarowej.

Przemysł chemiczny. W polskim przemyśle chemicznym czynnych jest 136 fabryk, zatrudniających 14600 robotników. W przemyśle superfosfatowym czynnych jest 10 fabryk z 300 robotnikami. Produkcja za I. kwartał r. b. wyniosła około 4000 wagonów superfosfatu.

Sprawy dewizowe na Górnym Śląsku. Wczoraj powrócił z Katowic st. referent dep. kredyt. ministerstwa skarbu p. Barański, który jeździł tam w związku z rozciągnięciem zarządzeń dewizowych na Górny Śląsk. W sobotę zostało wprowadzone w życie rozporządzenie ministerstwa skarbu o bankach dewizowych na Górnym Śląsku. Wykonaniem kontroli nad temi sprawami zajmuje się specjalny delegat dewizowy ministerstwa skarbu p. Czesław Chorzeński. Rokowania z przemysłem górnośląskim odnośnie wykonania umowy o sprzedaży P. K. K. P. walut z eksportu postępują naprzód.

Na giełdzie berlińskiej nastąpi nowe ograniczenie handlu dewizami. Od początku przyszłego tygodnia handel dewizami odbywać się będzie trzy razy w tygodniu i to w te dni, gdy nie będzie giełdy efektów.

Kronika sportowa.

Piłka nożna.

Klęski „Pogoni“ w Jugosławii.

Concordia — Pogoń 3:2 (2:0).

Gra mistrza Polski wywarła b. ujemne wrażenie w Zagrzebiu. Z całej drużyny Pogoni, zadowolili tylko Haczewski, Ignarowicz i Kuchar. W. Pemec i obrona bardzo słaba. Pogoń nie mogła sprostać szybkiej kombinacji napadu „Concordii“.

Concordia osiągnęła w tegorocznym mistrzostwie trzecie miejsce.

Hask — Pogoń 6:1 (2:0).

Mistrz Jugosławii zadał kompromitującą klęskę mistrzowi Polski, wykazując, że poziom gry Hasku przewyższa grę Pogoni o całą klasę. „Jutarnji List“ piszą o tych spotkaniach co następuje: „Mistrz Polski przegrał drugi mecz w Zagrzebiu. Wysoka klęska nie odzwierciedla jeszcze ziej gry Pogoni. Ponad pięć tysięcy widzów zdumiewało się, jakim sposobem tak przeciętna jedenastka zdołała uzyskać mistrzostwo Polski. — Team Polski, który ubiegłego roku bawił w Zagrzebiu, w skład którego wchodziło 8 graczy Cracovii pozostawił o wiele lepsze wrażenie i piękniej zwłaszcza pożytecznie grał niż mistrz Polski“.

Wyniki zagraniczne.

Zagrzeb. Sparta z Pragi — Gradjański 3:1.

D. F. C. — Olympia 8:1.

Victoria Žižkov — Koszyce 8:2.

Wynik zawodów Vienna — Polonia.

Warszawa. (Pat.) Onegdaj w obecności olbrzymich tłumów publiczności odbyły się na boisku

w Agricoli rewanżowe zawody piłki nożnej między wiedeńską Vienną a warszawską Polonią. Zwycięstwo z trudem odniosła Vienna 3:2 (3:1).

Gra prowadzona była w bardzo szybkim tempie i niezwykle zacięta.

Z graczy wyróżnił się jednak Loti w bramce, okazując swoją dawną klasę. Atak i pomoc dobra. Najlepszą częścią drużyny była obrona. Wśród Wiedeńczyków odznaczył się doskonale środkowy napastnik Horeys, oraz lewy łącznik Fischer.

Obawa, by futbaliści nie urządzili zamachu!

Warszawski „Przegląd Wieczorny“ pisze: Nieprawdopodobną a jednak prawdziwą historię cytuje dzisiejsza prasa poranna o genialnych pomysłach ministra wysokich stronnictw rządzących, p. Seydy.

Rząd obecnie obawia się ni mniej ni więcej, by nagół spokojni i sympatyczni zwolennicy piłki nożnej, nie urządzili zamachu.

Próżna obawa, przecież boisko to nie „Zachęta“, a organizacja sportowa „Vienna“ jeżeli „strzela“, to tylko do bramki.

Niemna się czego obawiać, chyba, że kto ciągle ma w pamięci przysłowie o tej „czapce gorejącej“. Notatka o tych niezwykle środkach ostrożności p. Seydy wobec sportowców wiedeńskich brzmi, jak następuje:

„Nasze władze są „domyślone“ we wszystkich niemal dziedzinach życia. Dlaczegoż miałyby być inaczej ze sportem?“

Podróżujący po świecie nasi dyplomaci widzą, czym jest sport na zachodzie, północy czy południu Europy. Mimo to u nas kluby zarządzające zagraniczne mecze, spotykają przeszkody ze strony tych właśnie władz nieprawdopodobne.

Oto w związku z przyjazdem „Vienny“, M. S. Z. uzależniło wydanie dla drużyny tej wiz

polskich w Wiedniu od gwarancji, że wiedeńscy nie urządzą zamachu stanu w Polsce (!!).

Dopiero poręczona jednej z naczelnich nasyżych instytucji sportowych skłoniło gorliwych urzędników do wydania odpowiedniego zarządzenia.

Przy okazji przypominamy, że doskonała drużyna węgierska „Vasas“, mająca grać w Warszawie w końcu czerwca, nie otrzymała również wiz polskich w związku z pobytem królewskiej pary rumuńskiej w Warszawie.

Była widać „niebłagonadziejna“.

Match footballowy artystów dramatycznych. W niedzielę 22. bm. krakowska publiczność sportowa będzie miała sposobność ujrzeć niezwykle match footballowy na boisku Cracovii. Match rozegrają drużyny artystów teatru „Bagatela“ i teatru „Opera i oporetka“. Role sędziów autowych obejmą artyści obu teatrów. Dla publiczności, która zapewne gromadnie pospieszy na ten niezwykle match, będzie nielada atrakcja — ujrzeć swych ulubieńców bez charakterystyki i światła kinkietów, w swobodnych strojach sportowych.

Naczelnny redaktor:

BRONISŁAW LASKOWNICKI

Odpowiedzialny redaktor:

JÓZEF KRZYSZTOFOWICZ

OGŁOSZENIA

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. W. Lauterstein b. cew kliniki dermatol. w Berlinie
Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego). Leczenie
włosów, plam, elektroliza, lampą kwarcową. 22516

Dr. Anna Kogutowa
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych
od godz. 3-4 ul. Sykstuska 43a. 23367

Specjalista chorób wener. i skórnych **Dr. SCHWARZ**
były sekundariusz szpitala powszechnego, Lwów,
Słowackiego 4, naprzeciw gł. poczty. Leczenie bro-
dawek, plam, włosów elektrolizą i lampą kwarcową.
23367

CHOROBY weneryczne, skórne, za-
starzałe leczy specjal.
Dr. FRISCH ul. Wałowa 1. 11
22847

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Michał Salpeter
ulica Sykstuska 17, ordynuje od 8-9 i od 12-6
22451

Gaza szwajcarska pierwszorzędną jak-
kości, pasy, gurtki,
kamienie, walce kasprzy, transmisje, ceny konkuren-
cyjne „Pilot” Lwów, Batorego 4. 22691

Panny piszącej biegle
na maszynie Underwood i Smidta Bross poszukuje
się natychmiast. Kolonialpol Kościuszki 5 od 5-7.
23682

ROZMAITE

POSZUKUJE obiadu i kolacji. Cena obojętna, wymagania
skromne. Najchętniej u wdowy lub osoby wolnej. Zgłosze-
nia do Adm. Wiek pod GŁUPIE ŻYCIE. 23385

KONCESJONOWANE kolejowe biuro informa-
cyjne, reklamacyjne i rewizji listów prze-
wozowych, emerytowanego inspektora kolejow.
WILHELMA FLECKER FALIMIRSKIEGO
Lwów, ulica Listopada 5. 23561

ARMUR SMUTNY; stroiciel fortepianów; Chmielowskiego 5;
przyjmuje strojenia i naprawy. 23488

PRACOWNIA Haftowa I. Górskiej, Lwów, ulica
Mateckiego 7, przyjmuje roboty w zakresie haf-
ciarstwa wchodzące. Przyjmuje dobre hafciarki.
23576

MASŁO deserowe codziennie świeże hurtownie i
detalicznie poleca firma A. Zambelli — ulica
Pańska 21. 23598

AKUSZERKA przyjmuje zamówienia — udziela porad pod
dyskrecją. LEONA SAPIEY 61; parter. 22577

AKUSZERKA SEKUŁA przyjmuje zamówienia i udziela
porad pod dyskrecją. GRÓDECKA 19; I. p. 23408

PRAKTYCZNA akuszerka przyjmuje i udziela porad pod
dyskrecją. S. G. LEONA SAPIEY 85. 23492

AKUSZERKA LUTKOWSKA Z WARSZAWY —
przyjmuje zamówienia — udziela porad pod
dyskrecją UL. ASNYKA Nr. 9. 23152

RUTKOWSKI poda adres w własnej sprawie finansowej do
Adm. Wiek pod RUTKOWSKI. 23729

PANA, który wyskoczył z pociągu w drodze Lwów-Skałtów
by podnieść wypadły przez okno portfel, proszę uprzejmie
o oddanie przynajmniej dokumentów i kluczyków w nim
zawartych do Adm. Wiek pod „H. Z.” 23638

WOLNE POSADY.

PODRECZNE szyjące na maszynie — poszukuje czapkarz
Schweitzer, Pełczyńska 8. 23681

GOSPODYNIA-KUCHARKA w średnim wieku —
najchętniej Niemka potrzebną do dwojga osób
na prowincję. Zgłaszać się ul. Domsa 6, I. p.,
u gospodyni, między 3-5. 23600

PANIENKĘ do nauki introligatorstwa przyjmie
Firma Włski — Pańska 11 A. 23523

CHŁOPCÓW do praktyki blacharskiej przyjmie —
z płacą tygodniową. Ul. Zybkiewicza 13. 23556

MANIPULANTKA do ekspedycji potrzebna. Piekarska 17 —
parter. Zgłoszenia o 10-tej. 23611

PRZYJME natychmiast starszej wykwalifikowanej niani —
z dobrym świadectwami do niemowlęcia. Zgłosić się
tylko od 10-12 przedpołudniem — Dworman; Pańska 17 A
III. piętro. 23602

FIRMA Szalkiewicz poszukuje zręcznych i pod-
ręcznych panien. 23540

FRYZJERSKI pomocnik z utrzymaniem i mieszka-
niem oraz praktykant poszukiwani natychmiast.
Zwerd'ing — Bajki 20. 23545

POTRZEBNA uczennica do pracowni sukien dam-
skich. Potockiego 1. 54. 23546

30 ROBOTNIC DO OGRODU PRZYJMI. ZAKŁAD OGRO-
DNICZY JANA TYCHOWSKIEGO UL. SW. MARCINA 43
23612

PRAKTYKANT z inteligentnej rodziny z niższą szkołą śre-
dną potrzebny w handlu papieru Krawlański i Ska plac
Marjacki 8. 23613

DOZORCY do całodzienniej pracy poszukuje ARMA fabryka
broni pl. Bema 3 (Mieszkanie, światło, opał i wynagro-
dzenie). 23614

NAKLADACZKI do amerykańek przyjmie drukarnia M. Spie-
gla; Lwów, Jagiellońska 11A. 23619

MAMKA potrzebna zaraz ulica Lwowski Dzieci (7 Poina) —
Akuszerka. 23628

PRZYJME natychmiast samodzielną pannę do szycia —
Konfekcja damska; Piekarska 1. 5. 23630

POMOCNIK fryzjerski; zdolny zostanie przyjęty Żółkiewska
75 — Ryzewicz. 23632

PANNA do sprzedaży wyrzów tytoniowych zostanie przy-
jęta. Zgłoszenia: Akademicka 12. 23641

PANNY do gości poszukuje Mleczarnia ulica Teatyńska 39
w ogrodzie. 23664

LEPSZA SŁUŻĄCA ZOSTANIE ZARAZ PRZYJĘTA „DO
DWÓCH OSÓB; STANKIEWICZOWA, GROITOERA 8.
23669

POSZUKUJE przy inteligentnej rodzinie przenieszenia sym-
patyczny młody urzędnik. — Łaskawe zgłoszenia do Adm.
Wiek pod CICHY. 23673

POMOCNIKA DO MAGAZYNU POSZUKUJE SIĘ CHĘTNE-
GO DO PRACY, UCZNIWEGO, Z UKOŃCZONĄ NIŻSZĄ
SZKOŁĄ ŚREDNIA I WYROBIONYM PISMEM. ZGŁOSZE-
NIA DO FABRYKI „NASZ PAPIER” PIEKARSKA 32 OD
GODZINY 10-12. 23676

DZIEWCZĘTA na praktykę do konfekcji papierowej znajdują
umieszczenie w fabryce NASZ PAPIER Piekarska 32. —
Zgłoszenia od 10-12 w południe. 23675

SŁUŻĄCA dobrze płatna potrzebna w pracowni, Pańska 6 —
Cukiernia. 23690

FABRYKA chemiczna Henryka Blumenfelda po-
szukuje furmanów ciężarowych i do wyjazdu —
oraz zdolnych ślusarzy maszynowych. Zgłosze-
nia: Lwów, Jakóba Hermana 31. 23559

POTRZEBNY zaraz maszynista do motoru ropne-
go i dynamo maszyny. Zgłoszenia pisemne:
Huta Szkła w Żółkwi, Dyrektor Eugeniusz
Porębski. 2654

CUKIERNIA Welza — Akademicka 5 — poszukuje dziew-
cząt do kuchni i uczni do nauk, zaraz i dobrą kucharkę
23726

APTEKA w KOMARNIE poszukuje aspianta lub asystenta:
Posada natychmiast do objęcia 23724

POTRZEBNY uczeń do handlu Piotra Muzikowskiego
Lwów — Szafnocy 2. 23721

KRAWCZYNIĘ samodzielną do prywatnego domu poszukuje
natychmiast. Garfunklowa — Krasickich 15. 23717

DROGISTY ekspedienta poszukuje FARMACJA — plac
Piekarska 1 A. 23713

POSZUKUJE się pania (a); piszącą (ego) biegle na ma-
szynie po angielsku — najchętniej stenotypistkę (ile);
ewentualnie tylko na pół dnia. Zgłoszenia: Inż. Włessies
Młokiewicz 10. 23711

POSZUKUJE się dziewczynę do kuchni — Sykstuska 211
Cukiernia. 23710

POSZUKUJE SIĘ: WERKMISTRZA samodzielnego do od-
lewni żelaza — STOLARZA — pierwszeństwo mają ci;
którzy pracowali w modelarniach — CHŁOPCÓW do
nauki górskiej. Zgłoszenia osobiste, wraz ze świadec-
twami w warsztatach przy ul. A. Potockiego 1. 63 —
godz. 8-16 w dnie powszednie. 23704

ZDOLNY buchalter-korespondent potrzebny zaraz do firmy
Warszcha i Ska — Leona Sapiehy 37. 23695

NIANKA lub panna do dwuletniego chłopczyka — zostanie
natychmiast przyjęta. Wiadomość: Sold — Bernsteina 1;
I. piętro. 23649

MANICURYSTKĘ przyjmie Pasternak — Kościuszki 2.
23754

POTRZEBNA posługaczka natychmiast do przyjęcia Zakład
Dentystyczny — Sw. Anny. 3. 23750

POSZUKUJE dobrze poleconą pannę do 2 rocznego dziecka
reflektuje tylko na siłę pierwszorzędną. Zgłosz. się na-
leży pomiędzy 11 a 12 albo między 3 a 6-tą Młyn —
Janowska 60. 23753

POTRZEBNI murarze na wyjazd. Zgłoszenia: Krzywczyska
5 A — Stankiewicz; do 10 rano tylko. 23735

PANIEN do szycia wszelkiej bielizny poszukuje KRAJOWA
FABRYKA BIELIZNY; Lwów; ul. Słowackiego 2. 23740

KUCHARKA lub służąca umiająca dobrze gotować i zna-
jąca się na gospodarstwie i prowadzeniu inwentarza
żywego potrzebna ZARAZ. Wiadomość: Paulina Jaworska
ul. Sw. Piotra i Pawła 1. 19. 23744

ZDOLNA maszynistka szewska i panna podręczna zostaną
przyjęte. Grodzickich 3; II. p. Nuza. 23747

NAUKA

6 TYGODNIOWY KURS buchalterji rozpoczynam 23 bm.
Zgłoszenia między 2-3 — Lonker; Objazd 2 A. 23741

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

BIEDNY; CHORY NA PIERSI malarz — zgubił swoją
oszczędność — książeczkę tramwajową zawierającą 5 de-
larów i 54000 Mk. Prosi łaskawego znalazcę o zwrot
tychże: Soljeskiego 29; III. p.; Malarz. 23745

ZGUBIONY

paszport amerykański z fotografią
znalazca raczy odesłać za sowitą na-
godą Leib Morgenstern Rawa ruska.
23760

ZGUBIONO broszkę brylantową, pamiątkową —
w okolicy pl. Akademickiego. Uczciwy znalazca
otrzyma sowitą nagrodę. Zgłoszenia z grzeczno-
ści u firmy Zaleski i Ska, Lwów, ul. Boimów
1. 4. 23512

MAŁŻEŃSTWA

PANNA biedna; lat 24; wyjdzie zamąż za mężczyznę in-
teligentnego do lat 40. Zgłoszenia pod PRZEDSWIT do
Adm. Wiek. 23753

MŁDZYZNA przystojny; blondyn; nie biedny; lat 20 —
były młody szewski — pragnie poznać pannę lub bez-
względnie wdowę — która posiada chłop lub mieszkanie
frontowe. Cel mat. Krawczyński młodo w dziane. Zgło-
szenia pod PIOTR do Adm. Wiek. 23732

KAWALER lat 30; pragnie poznać pannę lub wdowę
bezdzielną do lat 25 w celu mat. Rzecz traktuje po-
ważnie. Łaskawe zgłoszenia z podaniem dokładnego a-
dresu pod SIERŻANT GOSPODARCZY do Adm. Wiek
Nowego. 23715

PANNA sympatyczna; z wyższych sfer; wyjdzie zamąż za
człowieka z charakterem inteligentnego do lat 37. Zgło-
szenia pod SZATYŃKA do Adm. Wiek. 23752

W osobliwym nastroju duchowym ubierała się Rozyna. Mimo jasnego dnia, mimo rannej trzeźwości jej myśl ujarzmiła ją tym razem siła nadprzyrodzona, albo — niezwykła. Pod osłoną ciemności wślizgnęła się do jej pokoju jakaś istota, przy świetle nie znalazła żadnego jej śladu prócz miniaturowego obrazka, mającego wygląd fotografii. Sama wyniosła to widmo z pokoju. A teraz nic nie pozostało po tych odwiedzinach, ani fotografia ani nic innego...

Spektrofeles! Groźna zagadka!

Na podłodze leżał nienaruszony dywan, bez skaz, bez ognistych odcisków, i piętrzył się od jednego końca pokoju aż na drugi.

Skoro Stefan wyszedł z domu, Rozyna wzięła klejnoty, zniszczyła kartkę infraczernionej bandy i poszła prosto do znanego jej jubilera. W czasie nocy ogarnęło ją podejrzenie.

— Czy perły są prawdziwe? — spytała specjalistę.

— Ależ naturalnie, łaskawa pani? Są to te same, które przed dwoma prawie laty sprzedawałem panu Orlacowi.

— A te brylanty?

— Nie mogą być prawdziwsze!

Uspokoiwszy swoje nerwy poznała, jak bardzo była od wczoraj podrażniona.

— Pytam się z ciekawości — rzekła, — ile pan zapłaci za to wszystko?

— Hm... perły spadły chwilowo w cenę, diamentów nie żądają... 30.000 franków, dla pani.

Tego się spodziewała. Po dwóch następuje trzy, pomyślała. Raz — papiery wartościowe, dwa — przedmioty artystyczne, trzy — klejnoty. 30.000 zamiast 65.000! Pech był zupełny.

żyła bałkę z tysiąca i jednej nocy? Spektrofeles odniósł klejnoty...
— Patrz, moje pierścionki! — rzekł Stefan. — Myślałem, że zginęły podczas katastrofy!
Wiozły je na palec.
Wtedy ogarnął Rozynę paniczny strach. Co zrobiono w czasie między kradzieżą a oddaniem klejnotów? Jakiej to naukowej czy niebezpiecznej poddawano ją próbie?
— Dlaczego wkładasz znów swoje pierścionki? — spytała możliwie naturalnie. Czy nie będą ci przeszkadzały przy masażach i niestannych ćwiczeniach?
— Ach nie, zdejmę je, kiedy będzie trzeba. Jestem jeszcze słaby, że znów posadzę moją obrączkę.
Spojrzał na blyszczyący pierścionek i objął swoją żonę, przytulił ją pieszczotliwie do siebie. Rozyna czuła, jakby twarde drzewo wbiło się w jej ciało.
Uwolniona się z jego objęcia.
— Nie zasunęliśmy jeszcze bezpiecznika przy drzwiach dla służby. Pójdź tam!
— Pójdę z tobą dla wszelkiego bezpieczeństwa.
Czysta i uprząta kuchnia wyglądała bezpiecznie. Rozyna udała, że przygląda się szklanej szafce i ukryła tajemniczą ramkę za filizankami do czekolady.
Skoro wróciła wpadło jej na myśl oglądanie elektryczny kontakt. Plomby kontrolne były nienaruszone. Rozyna wypróbowała różowy kontakt, który za jednym połączycielem gasił i zaświecał lampy na kurytarzu, w pokojach wraz z sypialnią. Kontakt funkcjonował znakomicie.
Potem odkręcił Stefan kontakt w sypialni. Nie znalazł w nim nic podejrzanego.
— Chciałbym wiedzieć, jak to się stało, — rzekł.
— I ja również, — dodała niepewnym głosem Rozyna.

działnego i otwartego wroga, nie umiała oprzeć się możliwości nieszcześciom, przeczuwanym niebezpieczeństwom i atakom; niepojętych sił. Wobec draba z nożem w ręku byłaby spokojna; ale opuszczały ją siły i oczy jej gubiły się w mroku wodociągów, znak, widnia.
Jakże głupia byłam, że nie wzięłam papierów ze sobą, pomyślała i oparła się o poręcz łóżka.
— A więc, — zawołał Stefan — papiery są! Było to zresztą do przewidzenia, ponieważ zamek jest nienaruszony.
Radość Rozyny, zmieszana ze zdziwieniem, rosła w nadziei, że zdola ukryć przed Stefanem zniknięcie klejnotów.
— To było więcej jak pewne, — rzekła, — nie trudzi się dzielić, że zdola ukryć przed Stefanem zniknięcie klejnotów.
— Nie skończyła zdania... Wpatrzyła się w coś nieruchomo. Wzrokiem, hipnotycznym oczyma...
Biedne jej spojrzenia zatrzymały się na małej palisandrowej ramce, stojącej między lustrem a kasetką. Zwyčajnie znajdowała się w tej ramce fotografia matki Monet; ale to co ujrzała teraz, nie było zupełnie podobne do zmarłej właścicielki składu nut. Był to portret długiej i cienkiej osoby, białoubranej i smukłej...
Powlokła się do komody, chwyciła ramkę i schowała ją na pierścionku. Stefan nie zauważył jej ruchu. Z kasetki z klejnotami wyciągał kolejno naszyjnik perłowy, brylantowe kolczyki, broszki, klamry...
— Zdaje mi się, że nie nie brakuje, — rzekł, — chcesz się przekonać?... Ale co ci jest?
Co było jej! Jakże mogaby to opisać? Wzruszenia runęły na nią jak kamienie lawiny. Czy to był sen? Czy prze-

ci Tapet do fonografu utwór wielkiego Węgra, że ogłaszy nim w przyszłości Rozynę!

Wszystkie nadzieje zniknęły, przeklęty fonograf knebłował uszy nieszczęśliwej. Djabełny pianista i ogłuszająca orkiestra rozpinali swoją wrzawę jak hulaśliwa zasłona między naprężoną uwagą Rozyny a ucieczką intruza. Nie dowle się niczego! Spektrofeles albo ktoś z jego bandy wywiodł ją w pole. Była to, jeśli można użyć tego wyrażenia, fotografia Fualdesa!

Rojenia nie trwały długo. Rozyna ujrzała nagle, jak zapalają się światła elektryczne. Nadbiegł Stefan i pochylił się nad nią, zatrzymawszy fonograf.

— Co się stało? — spytał kilkakrotnie, i rozwiązał knebel, zrobiony z batystowej koszuli wyjętej z szafy ściennej, następnie zaś rozplątał wieży, w których poznał szmery kotarowe.

Pokój był zupełnie pusty

— Nie widziałeś nikogo? — spytała go Rozyna, siedząc jeszcze na ziemi.

— Nie boli cię? — spytał Stefan.

— Nie, ale nie widziałeś, czy ktoś wychodził z pokoju, szedł przez kurytarz, otwierał drzwi albo uciekał przez kuchnię?

— Nie widziałem nikogo!

— Czy to ty zapaliłeś światło?

— Nigdy w świecie! Usłyszałem fonograf, to mnie zdziwiło; otworzyłem moje drzwi; wtedy zapłonęło światło w sypialni. Zobaczyłem cię leżącą na ziemi; skoczyłem do ciebie. Nie było wewnątrz nikogo.

— Kurytarz jest ciemny — rzekła Rozyna; — złodziej schował się tam. Ponieważ kontakt elektryczny znajduje się



Nadbiegł Stefan i pochylił się nad nią zatrzymawszy fonograf. (Str. 129)

tuż koło drzwi wchodowych, dotaczył on kontakt w chwili
rdy uciekał.
— Kontakt? Ależ Rozyno, u mnie było ciągle światło.
A zresztą nie nie słyszałem!
Rozyna zmarszczyła brwi. Nie rozumiała nic. Jeszcze raz
wydarzenia ośmieliła się tajemnicą.
— Musimy zobaczyć, — oświadczył Stefan.
Młoda kobieta kiwnęła głową. Przecież mieszkanie zeszli
po głównych schodach i wspięli się niemi na górę, oboje
schody dla służby. Przeszukali z rewolwerem w ręce wszyst-
kie możliwe kryjówki. Naprawdę. Wszędzie panował spokój.
A jeśli wydarzenia nabierały wyrazu zagadkowego to dlate-
go, ponieważ wyobraźnia ich nadawała im takie oblicze. Wła-
ściwie do sypialni.
— Czy okradziono nas? Myślisz, że był czas na włama-
nie się do szafki siennej? Musimy zobaczyć... W każdym ra-
zie kasety są nienaruszone; to dobry znak.
Smutny zbieg okoliczności dla Kochającej Rozyny! Jak
przyjmie ich ruinę Stefan? Czy zdoła zapamiętać nad uczu-
ciem przysięgnięcia?... Z drugiej strony mógłby domnieś poli-
cji; toby było niebezpieczne. I jakże wyzna wówczas przed
sądem, że kłopoty zostały skradzione przed papierami war-
tościowymi; że ta pierwsza kradzież była jej znana i że nie
władza milość aż do obłędu?
Kłucze leżały na swoim miejscu, w tajnej skrytce empi-
rowego biurka. Złodziej nie użył ich, albo — co jest wat-
pliwie — położył je z powrotem na miejsce.
Wziął klucze.
To prawda, drżała istotnie. Nastąpiła reakcja i Rozyna,
tak dzielna w niebezpieczeństwie, tak odważna wobec wi-

Ale Stefan spał źle tej nocy. Rozyna zauważyła to, ponie-
waż sama nie spała. Nie mogła uspokoić się po tym tajemni-
czym wydarzeniu.

Ale dlaczego chciała gwałtownie, aby wydarzenie to by-
ło nadprzyrodzone. Albo raczej, aby było „niezwykłe“, po-
nieważ słowo „nadprzyrodzone“ oznaczało abstrakcję? Dla-
czegoż nie szukać usilnie naturalnego wytłómaczenia?

Szukała go i nie znajdowała i wracała nieustannie do na-
ukowych problemów, nieznanych jeszcze większości ludzi.

Postanowiła wziąć Reginę na noc do pokoju. Ta dziew-
czyna była przeczna i stanowcza. Gdyby ona była obecna,
schwytałaby może uciekającego nieznajomego.

Mimo zbiorowej nazwy, wypisanej na karice Rozyna po-
jęła trafnie, że infracerwoną bandę tworzył tylko jeden ban-
dyla. Jeden jedyny! I to jeden, który nie mógł się wyknąć
bezszelestnie! Na to dostarczył dowodu fonograf... jakkol-
wiek... Ale nie! Fonograf nie dowodził niczego! Człowiek ów
posłużył się nim może poto, aby przekonać, że zniknięcie jego
nie byłoby bezszelestne, jakkolwiek było nim.
Fortel nad fortelami!

Trudno wyliczać wszystkie przypuszczenia, które ogar-
niały bezsensną Reginę Orlac.

Rozyna przerwała nadaremny ów wysiłek. Był Iranek.
Dziewczyna przyniosła czekoiadę. A na tacy zauważyła Ro-
zyna ramki, które ukryła w nocy.

Wyskoczyła z łóżka w chwili, gdy Regina postawiła z
powrotem przedmiot znaleziony na półce kuchennej.

Stefan spał jeszcze, to szczęście!

Ale w palisandrowych ramkach był tylko uśmiechnięty
portret matki Monet.

— Jutro rano zawiadom o tem sąd.
Tego się właśnie obawiała. Przeprowadzą śledztwo — i
będzie musiała znowu klamać, klamać pod przysięgą, zła-
my przysięgę — aby zataić kradzież kłopotów: a gdyby zwrot
kłopotów naprowadził policję na ślad infracerwonej bandy
i tajemniczego wodza! Czy nie było to niebezpieczne zwa-
żać uwagę na przesładowców Stefana? Czy nie znaczyło to
zwrocić ich przeciw samemu Stefanowi? Nie zdawała so-
bie z tego sprawy... Ale spokoj, który on okazywał, mógł być
nadaany, pod tą powłoką obojętności drzał on może. Był
może przerażony tem zdarzeniem, w którym utracił się na-
gle potęga jego wrogów. Ponieważ nie wiedział nic o kradzie-
ży i oddaniu, widział we wszystkich tylko próbę wrogiej
mocy, groźbę, znak, ale to wystarczało może, aby go napeł-
nić strachem!
Nie patrząc na niego rzekła Rozyna z udaną swobodą:
— Czy sądzisz istotnie, że należy zawiadomić sąd? O co
właściwie będziemy skarżyć? O zakłócenie spokoju domo-
wego. Dobrze, a jak tego dowieziemy? Co do mnie, to nie
sądzę, że opaca się mieszać policję w nasze sprawy.
— Zobaczymy jutro, — rzekł po chwili Stefan.
Mówiąc to włożyła kłopoty z powrotem do kasety. Wy-
naczała starannie dno i metalowe ścianę.
Kto jednej z nich leżała kartka.
Rozyna zadziła na myśl, że Stefan mógł ją znaleźć. Ma-
i truchla ją z powrotem między kłopoty.

POSAD POSZUKUJĄ

SLUSARZ maszynowy obznajomiony z motorem systemu Diesla poszukuje posady na prowincji. Zgłoszenia do Adm. Wiek pod DIESLA. 23655

BUCHALTER i korespondent poszukuje samodzielnej posady w mniejszym przedsiębiorstwie. Zgłoszenia do Adm. Wiek pod LIPIEC 1923. 23688

BYŁY SIERŻANT Wojsk Pol. poszukuje posady: nagazyniera, woźnego lub podobnej — może być we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia: Zamarstynowska 28, Hartel. 23542

RUTYNOWANA sła biurowa z ładnym i szybkim piśmem poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. Wiek pod ZDOLNA SIŁA. 23515

MASZYNISTA monter z drugoletnią praktyką przy tartakach przeprowadza montaż i reparacje samodzielnie — poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia: Aleksander Schwendner, — Tartak — Dobromil. 23514

POSADY DO SZYCIA domowego lub do zarządu domu poszukuje siostra po urzędniku państwowym. Zgłoszenia: Aurelia Sochacka; ul. Cieszkowska 1. 31. 23130

ZDOLNY BUFETOWIEC poszukuje posady od 1 sierpnia; tylko we Lwowie. Zgłoszenia pod BUFETOWIEC do Biura Ogłoszeń Bródka — Kościuszki 2. 23755

PANNA inteligentna; ładnej powierzchowności (izraelka); z średnim wykształceniem — poszukuje zajęcia jako honia do 1 lub dwójka dzieci w wieku 3-4 lat. Blizsze zgłoszenia proszę nadsyłać pod ADA do Restauracji p. Schejningera; Lwów; Kazimierzowska 43. 23701

MIESZKANIA I SKLEPY.

INTELIGENTNA urzędniczka poszukuje pokoju od 1 sierpnia. Zgłoszenia do Adm. Wiek pod SPOKOJNA. 2662.

LOKAL sklepowy przy Chorażczyźnie sprzedam lub zamienię za mieszkanie. Wiadomość MARSAK Adm. Wiek. 23621

MIESZKANIE 3 pokojowe poszukuję; pośrednictwo wynagrodzić. Wiadomość MARS Adm. Wiek. 23622

KUCHNIA restaur. zaraz do wynajęcia. W. Herman ulica Na Błonie 2. 23623

ODSTĄPIE zaraz dwa pokoje, przedpokój elegancko urządzone na biura. Zgłoszenia pod ŚRODMIEŚCIE do Adm. Wiek. 23627

POKOJ i kuchnię, 10 minut od tramwaju, dam bezdzietnemu małżeństwu w zamian za utrzymanie dla jednej osoby. Wiadomość: Skład wędlin — Sykstuska 30. 23578

JEDNEGO lub dwu pokoi z kuchnią poszukuję w okolicy Sapieli, Potockiego, Listopada. — Czynnosc do 600.000 Mk. miesięcznie. Zgłoszenia: Tadeusz K., Lwów, Politechnika. 23539

MEDYCZKA na ukończeniu poszukuje osobnego pokoju z umeblowaniem lub bez. Warunki wedle umowy. Pod K. F. okazujący kwitu Inzeratowego. 23465

KAWALER poszukuje pokoju kawalerskiego z osobnym wczajem; prężny i mało umeblowany. Czynnosc lub odstępnice obowiązuje. Zgłoszenia pod PR. do Adm. Wiek. Nowego. 23730

POSZUKUJE pokoju nieumeblowanego natychmiast. Czynnosc wedle umowy i opal. Zgłoszenia pod HENRYK do Adm. Wiek. Nowego. 23727

POKOJ ewentualnie z kuchnią przy ul. Listopada; oddam za wyrobienie posady biurowej. Zgłoszenia pisemne do Adm. Wiek pod MŁODY EMERYT. 23723

POSZUKUJE pokoju na trzy tygodnie z całym utrzymaniem — najchętniej na leśniczówce. Odpowiedź z podaniem warunków nadesłać pod URZĘDNICZKA 24 — Lwów 1; poste restante. 23716

ZA ODSTĄPIENIE pokoju i kuchni dam wikt. Zgłoszenia pod UCZCIWOŚĆ do Adm. Wiek. 23699

KOCLEGU kąpieli w północnej dzielnicy poszukuję. Zgłoszenia pod SPOKOJ do Adm. Wiek. 23697

SPOKOJNY młody kawaler; urzędnik koneserski; poszukuje pokoju z osobnym wczajem — ewentualnie przy spokojnej rodzinie. Warunki według umowy. Lwów zgłoszenia pod PRAWNIK do Adm. Wiek. 23692

LOKAL sklepowy z pokojem przy ul. Gródeckiej — zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pod LOKAL 6 do Administrat. Wiek. Nowego. 23691

URZĘDNICZKA bankowa poszukuje pokoju wraz z utrzymaniem. Zgłoszenia pod CZYSTOŚĆ do Adm. Wiek. Nowego. 23737

W BRZUCHOWICACH zaraz do wynajęcia słoneczne mieszkanie do końca września br. składające się w parterze 4 pokoje; wspólna kuchnia i weranda — na piętrze 2 pokoje i kuchnia. Adres: czwarta wila za posterunkiem policji Nr 64 koło pp. Nędopałów. 2661.

MŁODY współpracownik księgarski poszukuje pokoju z umeblowaniem. Łaskawe zgłoszenia: Księgarnia Polska — Akademicka 2 A. 23742

POKOJ kawalerski z osobnym wczajem przy przystanku tramwajowym odstąpię zaraz. Wyjaśnienia z grzeczności od 4-6 popołudniu; ul. Długosza 9. 23743

ODNAJME 2 pokoje w centrum miasta — ewentualnie urządzone za pożyczkę 30-40 milionów. Zgłoszenia pod W. B. do Adm. Wiek. 23746

POKOJU eleganckiego — możliwe osobne wejście — z elektryką — poszukuję dwaj zamożni panowie razem; ewentualnie południowe. Zgłoszenia listowe: Gliniańska 12; parter; Nienberg. 23748

MILIONY dam za wynajęcie ewentualnie wydzierżawienie stajni; wozowni i stancji ewentualnie pokoi z kuchnią; nie wykluczam przedmioty; regałki. Wiadomość: ul. Chorażczyzna 1. 5; Restauracja Bartold. 23767

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM sypialnię, biura, lustra, rozmaite meble. Lelewela 6, Sadiowski. 23564

I. POLWARK 105 morgowy pod Lwowem — II. Ogromna kamienica o 60 pokojach we Lwowie, śródmieście do sprzedania. III. 5000 m² parkietów dębowych we Lwowie. Zgłoszenia do Adm. Wiek pod OKAZJA NIEBYWAŁA. 23485

FOXTERJERY rasowe prześliczne, 5-tygodniowe, do sprzedania. Rogi jelenie ładne okazy. Wiadomość: Ul. Grodzkich 6, II. p.; Sch. I. 23508

AUTO sześć osobowe; 45 konne w dobrym stanie i motor 45 konny Praga przedwojenny do sprzedania. Wiadomość: Wiktor Rozwadowski. Lwów, Ponińskiego 11. 23428

KAMIENICE 1/3 część koło Techniki okazują przedam — Wiadomość MARSER Adm. Wiek. 23620

WOZY gospodarcze oraz jeden wóz z waząkiem zaraz do sprzedania. Wiadomość: Lwów ul. Grochowska 7. 23640

PIANINO koncertowe krzyżowe czarne prawie nowe sprzedam; Łyczakowska 57; oficyny; I. piętro. 23646

FORTEPIAN długi; do nauki; sprzedam; między 4-6 Plac Strzelecki 1; I. piętro. 23647

FORTEPIAN krótki okazują przedam. Zofii 15; Herman podwórko prawe. 23672

MOTOR ELEKT. TRZY CZWARTE I JEDNOKONNY — PRAD LWOWSKI. KUPI STANKIEWICZ UL. FRANCISZKANSKA L. 11. 23670

CELINDRY sprzedam mączny i śrutowy; elewatory oraz przyjmuję zamówienia Grzędziński Stroma 4. 23678

ROWER w dobrym stanie do sprzedania. — Plac Jura 6; II. piętro na prawo. 23677

SPRZEDAM modny salonik mahonowy. Paulinów 12 B — II. piętro. 23454

DOM parterowy ze stajnią i parcelą do sprzedania. Zgłoszenia: Stanisław Abl. magazyn papieru — Legionów 11. 23189

GARNITUR pluszowy sprzedam. Łyczakowska 62-4, od 11-16-tej. 23603

KUPIE parcele 400-500 sążni w okolicy ul. Listopada, Potockiego. Oferty do Fabryki dachówek w Banku hipotecznym. 23573

SPRZEDAM łóżko mosiężne, sypialnię, jadalnię, lustro, kanapkę, dywany, rozmaite rzeczy. Ulica Romanowicza 10 — Lamus. 23562

ROWER Freilauf, prawie nowy do sprzedania. P. Plichowa — Kulparków 239. 23547

WILLE 6 ubikacji wolne, ogród, okolica Listopada sprzedam lub zamienię za folwark z zabudowaniem. WILLE 12 ubikacji, ogród, okolica Łyczakowa — DOM murowany nowy, 6 ubikacji wolne, pół morga ogrodu, Droga Wulecka — DWA dony, piętrowy i parterowy, wolne mieszkanie, parcela budowlana, okolica Zamarstynowa. Jedna trzecia kamienicy, stajnia, parcela budowlana przy ul. Piekarskiej sprzeda Agencja Lwów, Chorażczyzna 27. 23536

DOM na Lewandówce. blachą kryty; ogród; stajenki; stądnia z powodu stosunków finansowych natychmiast do sprzedania. — Wiadomość u gospodarza: Lewandówka — Siemkiewicz 9, między 9-12. 23643

REALNOŚĆ w pobliżu Lwowa dla Amerykanów do sprzedania. Wiadomość: ul. Kubasiewicz 1. 5, I. p. 23537

DUŻY stary stół salony orzechowy 700.000 — Kredens orzechowy z marmurową płytą 2.700.000 Mk. Ogród od 4-5; Ormiańska 22; III. p. 23680

RAMY motocyklowe i „the Superbeam“ do sprzedania. — Lwów — Lindego 3; parter. 23693

DWIE MASZYNY do dśania używane okazują do sprzedania. Lwów — Lindego 3; parter. 23694

Z POWODU wyjazdu jest do oddania dobrze wprowadzony sklep spożywczy. Blizsze wiadomości w sklepie: Lea Planz — Ossoliński 10. 23536

SPRZEDAM folwark 1600 morgów; budynki murowane — 1200 morgów lasu; świrk; jodla koło Sambora. Zgłoszenia do Adm. Wiek pod ZYSK. 23700

SPRZEDAM maszynę 6 litrową do lodów. Sadownicka 89 — 23703

WAGI decymalna wiedeńska 500 kg. sprzedam. — Ulica Sykstuska 50; parter. 23705

TAPICERSKIE gwoździe i guziki ze skóry. — cobięga zakład haftów (młodego) Mullera — Lwów, Rynek 19. 23592

ŁOŻECZKO dziecinne żelazne do sprzedania. — Ulica Sykstuska 60. 23707

DOBERMAN rasowy; tresowany (roczny) do sprzedania — tylko w dobre ręce. Blizsza wiadomość w kancelarii Kolumny Sam. Cieżar. ul. Bionna 5. 23708

PARCELA budowlana za sześć milionów do sprzedania. Wiadomość od 4-5 popołudniu — ulica Potockiego 14; Międzyzawski. 23712

MASZYNA Singera damska jakoteż krawiecka okazują do sprzedania. Sykstuska 10. 23714

WILLE wolna; dobrze położona kupię. Zgłoszenia i cenę pod OGROD 100 do Adm. Wiek. 23718

GRAMOFON; spizarkę; skrzypce; lampę wiszącą; lampę stojącą; gitarę sprzeda „Matopolski Sklep Komisowy“ Sapieli 67. 23719

KUPIE parcie budowlaną przy tramwaju. — Oferty z grzecznością: Inż. Sperber; Nowy Świat 4; między godziną 2-4 popoł. 23720

WILLE z pięknym ogrodem i wolnym komiort mieszkanicem około 2 morgi; w Bydgoszczy sprzedam lub zamienię na jakikolwiek we Lwowie. Oferty pod WILLE do Adm. Wiek. 23722

DO SPRZEDANIA 180 jabloni obficie owocujących. Zgłoszenia przyjmuję: Wodziecka p. Giejów; pow. Zborów 23725

DO SPRZEDANIA! 2 żakiety; 1 kupa na łóżko; kuchienka żelazna; stół kuchenny. Tarnowski 17; parter — na lewo. 23731

KUPIE LOCOMOBILE 120 P. H.; 2 opony do motocykla 26x2; pół; Aparat fotograficzny i polną lornetę tylko w dobrym gatunku — samochód Forda lub inną pojadną maszynę. Zgłoszenia: FUSIEK — Lwów — Krzywczyka 5. Osobiście tylko do soboty 10. z rana. 23734

KUPIE folwark lub młyn w pobliżu Lwowa o ile cena przystępna. Zgłoszenia: Siemkiewicz; Krzywczyka 5 A do 10 rana lub w następnym tygodniu KALINOW; powiat Sambor. 23736

SPRZEDAM kredens, dwie szafy, bielizniarkę — umywalkę z lustrem, sypialnię, łóżko, maszynę, kanapkę, blarka. Ulica Romanowicza 10 — LAMUS. 23728

DOM z ogrodem zaraz do sprzedania z wolnym mieszkaniem o 3 pokojach; kuchni; przedpokojem; łazienki; weranda; stajnia na 7 sztuk bydła zaraz wolne i dwi razy pokój z kuchnią z ickatorami. Wólka Pańska 28 Torowski Franciszek. 23738

LODOWNIA WIELKA tanio do nabycia i stajnia drewniana nowa. Wiadomość: Młodoz; zegarmistrz; Sobieskiego 1. 4. 23751

SPRZEDAM kanarkę i nowe jasne ubranie. Zulińskiego 1 parter; oficyny. 23756

KOLA gumowe (Reithofer wiedeńskie) sprzedam — LUMEN — Lwów; pl. Mariacki 4. 2680

SPRZEDAM parcele budowlaną w ślicznym położeniu — blisko parku Książęcego. Zgłoszenia pod PARCELA do Adm. Wiek. 23759

FORTEPIAN; pianino; fischharmonium kupię zaraz. Hanak — Pańska 21. 23760

FORTEPIAN koncertowy pałacowy znakomity sprzeda — Paulinów 12 B; parter lewy na ganku. 23761

BUTY

z cholewami angielskie dla P. T. Oficerów, prawidła, obuwie nieprzemakalne do polowania, piłki nożnej i ortopedyczne wykonuje na zamówienie i ręczy za dobroć. Zamówienia wykonuje najdalej do 4 dni.
PIOTR SROKOWSKI, Lwów, Gródecka 29. Przystanek tramwaj. KD. przy ul. Zygmuntowskiej, 23765

DARMO ZAWIJANKI

nie dajemy, ale też i nie sprzedajemy lichego towaru za drogie pieniądze, jak to czynią pewne firmy konkurencyjne, o czym Szan. P. T. Panie już niejednokrotnie się osobiście przekonali. Tem się tłumaczy, że P. T. Panie tak tłumnie spieszą do znanego z taniości magazynu

Grünsteina Szpitalna 6

naprzeciw Domu Towarowego i Biura Kolejowego „Orbis”.

2666

Polecamy!

PŁASZCZE

damskie, zagraniczne po 215.000 Mp. i t. d.

Kostiumy eponge, suknie, jampery, bluzki, bieliznę, pończochy.

UWAGA: Już dawne ogłoszenia nasze głosiły, że przy zakupie towaru za 500.000 Mk., dajemy gratis parę zagr. pończoch z podw. stopą.

NA OBECNE UPAŁY

NIEZBEDNA POSYPKA PRZECIW POCENIU SIĘ NÓG I PACHWIN

„EXSICATOR”

Do nabycia w aptece **Mra LESZKA ŚLADOWSKIEGO, Lwów, ul. Halicka 19.** 2682

**ŚWIECZNIKI SALONOWE**

z jedwabnymi abażurami jakoteż lampki do biurka poleca po cenach fabrycznych

„LUMEN”

Lwów, pl. Marjański 4. 2677

Pomieszkania 4-pokojowe.

z komfortem, poszukuję od zaraz, ewentualnie dam w zamian 3 pokojowe z łyżą, kuchnią, z komfortem przy górnej Kurkowej w własnej realności za minimalnym czynszem. — Koszt przeprowadzki itd. jakoteż pośrednictwo sownie wynagrodzić. Zgłoszenia przyjmuje od 6—7 wieczorem. — Firma Kaufman i Kellieński Hartowny Skład Nafły Lwów, ulica Rutowskiego 22 (Dom Narodny). 23679

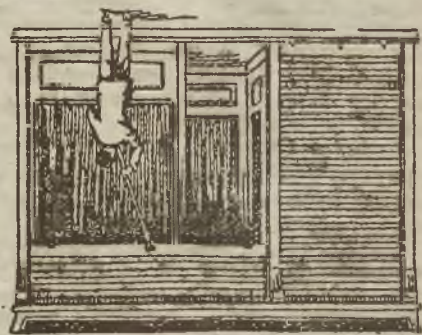
ROWERY luksusowe światowej marki „Horizon”, maszyny do szycia zagraniczne oraz wszelkie części składowe, maszynowe i rowerowe, footbale, detki, pompy, gumy do wózków dziecięcych sprzedaje najtaniej znana firma **ROBUS ROSENTHAL, Lwów, Gródecka 16.** Zamówienia z prowincji odwrotnie. 23762

Ważne dla odbudowy!**ROLETY** (żaluzje żelazne)**do drzwi i okien**

oraz wszelkie części składowe do tychże dostarcza w najkrótszym czasie **znacznie** rozszerzona

pierwsza Krajowa fabryka **ROLET**

„**FABROL**” Sp. z ogy. por. we Lwowie, Jagiellońska 24.



42665

Czas odnowić przedpłatę!!!

POSZUKUJĘ MASZYNISTY

DO MOTORU DIESLA. Zgłoszenia: **FUCHS & BREDY, Młyn Winniki.** Posada zaraz do objęcia. 23696

Młyńskie kompletne urządzenia dostarczają natychmiast ze składu Riesel, Schieber i Friedländer, Lwów Brajerowska 11a. 22783

Zniszczone srebrne forebki

naprawia syst. zagranicz. znany specjalista jubiler i złotnik — **J. A. Wolf** Lwów, ul. Sobieskiego 2. 23150

POSZUKIWANE

1 maszyna Stabika albo

Lokomobila **100 HP.**

1 gater tartaczny **36"**

1 gater tartaczny **24"**

OFERTY PRZYJMUJE FIRMA

HERZBERG JOLLES Kopernika 16. 23657

KAPELUSZE FILCOWE

ostatniej mody nadeszły do składnicy

PIERWSZEJ KRAJOWEJ FABRYKI KAPELUSZY

Rudolfa Neuwelta, Lwów,

plac Maryjański 3, ul. Kaźmierzowska 25. 23764

3-ch do 4-ch POKOI z kuchnią

komfort, poszukuję. Czynną zbożem ew. prowiantami. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń Alojzego Jacobiego, Zimorowicza 14, pod szyfrą: „35 milionów”. 23766

Lwów - Wiedeń Wiedeń - Lwów

Co 6 dni ładujemy wozy zbiorowe ze Lwowa do Wiednia i z powrotem. Uskuteczniamy przeprowadzki wozami meblowymi w kraju jak zagranicą po cenach przystępnych. 23763

Przedsiębiorstwo spedycyjne Gabel i Sternberg Lwów, Trzeciego Maja 7.

PŁASZCZE LABORATORYJNE!

GARNITURY ROBOCZE (granatowe) itp.

kupujecie u firmy 2646

„**ELLEN**” Chryste, Zakład dla Wyrobu Bielizny itp. Lwów, Chorążczyzna 11a.